Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 305. — ROK XXXVI.

SRODA

13. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Legenda o centrolewie.

Podjęta przez rządy pomajowe i prowadzona z wielkim nakładem sił walka z parlamentem wywołała odwrotny do zamierzenia skutek, skupiła większość stronnictw w Sejmie i kraju do obrony parlamentu, nieodłącznego z ustrojem demokratycznym państwa. Ugrupowania o wprost przeciwnych programach, zwalczające się zajadle od lat szergu, doszły do zrozumienia, że zamierzenia obozu rządowego zagrażają najżywotniejszym interesom państwa i godzą w ustrój nadany Rzeczypospolitej ustawą konstytucyjną. To zrozumienie doprowadzić musiało do zbliżenia się tych ugrupowań i obmyślenia środków obrony tego, co z wielkim trudem wywalczono, do obrony demokracji. Jednym z objawów zbliżenia stronnictw opozycyjnych jest taktyka, jaką od dłuższego czasu stosują polskie kluby lewicowe PPS, „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie, oraz kluby umiarkowane Ch. D., „Piast“ i NPR. Polega ona na tem, że kluby te **porozumiewają się między sobą co do poszczególnych pociągnięć na terenie Sejmu.** Wynikiem takiego porozumienia była m. in. odmowa co do udziału w konferencji proponowanej przez p. premjera Świtalskiego, odmowa co do udziału w konferencji zaproponowanej przez prezesa klubu BB. p. Sławka, decyzja co do zgłoszenia wspólnego wniosku z wyrażeniem votum nieufności całemu rządowi i t. d.

To porozumiewanie się klubów lewicy i centrum uznała prasa, zwłaszcza rządowa, za akcję zmierzającą do wytworzenia na terenie parlamentu nowego ugrupowania, t. zw. cntrolewu. Rzucono się z całą zaciekłością na przywódców ugrupowań lewicy i centrum, przewidywano powrót sejmowładztwa, wróżono z takiego porozumienia różne nieszczęścia, jakie mają spaść na Rzeczpospolitą. Rzekomy centrolew wywołał pewne zaniepokojenie także wśród zwolenników ugrupowań centrowych, zwłaszcza Ch. D., która pod względem ideowym stoi najdalej od lewicy. Wyrażono obawy, że współpraca Ch. D. np. z socjalistami narazi na szkodę programowe założenia tego stronnictwa i zniechęci do niego tych, którzy z pełnem uzasadnieniem widzą niebezpieczeństwa wynikające ze wzmożenia się grup lewicowych. Wyraz tym obawom dały nawet niektóre organa prasy chrześcijańsko-społecznej, a na niektórych zebraniach przestrzegano przed centrolewem.

Zaniepokojenie byłoby uzasadnione, gdyby można myśleć o centrolewie jako organizacji parlamentarnej. **W rzeczywistości jednak niema żadnego centrolewu** i to wbrew temu, co w opinję publiczną stara się wmówić prasa sanacyjna. Cała legenda o rzekomym centrolewie powstała stąd, że stronnictwa lewicy i centrum utworzyły wspólny front dla obrony demokracji i parlamentu przed zamachami ze strony rządu. Celem tego frontu jest doprowadzenie do uszanowania instytucji parlamentu, do uznania przez rząd równorzędności władzy ustawodawczej w stosunku do władzy wykonawczej, do wytworzenia takiej sytuacji, w której obie te najwyższe w państwie władze mogłyby lojalnie współpracować dla dobra państwa. **Chodzi zatem o pewne taktyczne posunięcia, a nie o tworzenie jakiegoś wspólngo klubu parlamentarnego.**

We wszystkich parlamentach świata zachodzą niejednokrotnie sytuacje, że dla osiągnięcia pewnego celu współdziałają ze sobą krócej lub dłużej stronnictwa programowo sobie różne i wrogie. W Niemczech katolicy centrum tworzą większość parlamentarną ze socjalistami, w Austrji chrześcijańsko-społeczni tworzą większość z liberałami, a nawet w Polsce był okres. gdy Ch. D. i konserwatyści katoliccy (grupa p. Dubanowicza) współdziałali ze socjalistami (za rządów p. Skrzyńskiego). Nikt się temu nie dziwi i nie dziwił, bo polityka wymaga często kompromisów, gdy się dąży do osiągnięcia jakiegoś wielkiego celu. Tego rodzaju współdziałanie jest nieraz koniecznie dla uniknięcia poważnych niebezpieczeństw. Wszak o wiele gorszemi byłyby następstwa pozbawienia parlamentu wszelkiej władzy, jak tego chce sanacja w swoim projekcie konstytucji, niż np. upadek obecnego systemu rządzenia, do czego dąży opozycja. Niewiadomo, co w naszych warunkach geograficznych i politycznych jest korzystniejsze: czy dyktatura, czy też rząd oparty o większość parlamentarną, choćby do niej wchodziły ugrupowania radykalne obok umiarkowanych. I dlatego chwilowe współdziałanie Ch. D. i innych grup umiarkowanych z lewicą polską nie wydaje mi się czemś groźnem dla państwa, którego interes winien być „suprema lex“.

Niema chyba nikogo w Polsce, ktoby choć na chwilę mógł przypuszczać, by np. Ch. D. chciała i mogła zgodzić się na program lewicy w zakresie różnych zagadnień religijnych, narodowych, gospodarczych i społecznych. Programy te są tak różne i tak silnie związane z odnośnem ugrupowaniem, że nie może być mowy o jakimś. choćby chwilowym, kompromisie. Czy chodzi o stosunek Kościoła do państwa, czy o stosunek narodu polskiego do mniejszości narodowych, czy np. o reformę ustroju agrarnego, czy o rozwiązanie kwestji społecznej ma Ch. D. własny program i z niego nigdy nic ustąpić nie może, bo przestałaby istnieć. Tak samo nikt nie może podejrzywać socjalistów, by chcieli zrezygnować ze swoich zasad ideowych, a przyjąć np. zasady chrześcijańsko-społeczne. I dlatego tam. gdzie chodzi o zasadnicze wytyczne programowe nie może być współdziałania między centrum a lewicą, nie może więc być mowy o centrolewie. A jeśli pewne odłamy prasy tak szeroko rozpisują się o centrolewie, to są to albo bajeczki dla starych, lecz politycznię naiwnych dzieci, albo też straszaki na bojaźliwych. Centrolew istnieje jedynie w wyobraźni tych, którzy boją się o zagrożoną władzę i we wszystkiem widzą dla siebie niebezpieczeństwo. Widocznie nie czują się dość silni na swoich stanowiskach.

Jan Puchałka,
poseł na Sejm.

JAPONJA BRONI SIĘ PRZED GOŚĆMI Z MOSKWY.

Niebawem ma się rozpocząć w Tokio proces o zdradę państwa. Jako oskarżeni występować będą komuniści w liczbie 825 osób. Policja ustaliła, że na czele nielegalnych organizacyj komunistycznych, stało 20 komunistów specjalnie przybyłych z Moskwy, gdzie otrzymali „fachowe“ wykształcenie agitatorskie.

Uchwały krakowskiej Ch. D.

W poniedziałek odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego **Zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji Krakowa,** na którem po zreferowaniu przez posłów **Puchałkę i Kuśnierza** sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, uchwalono m. i. następujące rezolucje:

„Zgromadzeni protestują przeciw nawoływaniu przez obóz rządowy, w szczególności przez sfery konserwatywne i ziemiańskie, do zamachu stanu, co wywołuje zrozumiałe a szkodliwe zaniepokojenie opinji publicznej w kraju i zagranicą. Zarazem wyrażają przekonanie, że wszelkie próby zamachu musiałyby napotkać na silny opór ze strony całego społeczeństwa.

Wychodząc z założenia, że chwile takie jak obecna, wymagają szczególnej rozwagi, zgromadzeni wzywają ludność do zachowania koniecznego spokoju oraz do skupiania się w szeregach organiazcji chrześcijańsko-społecznych, które czuwają nad tem, by interes Kościoła, państwa i ludności nie doznał szkody.

Uznając taktykę przedstawicielstwa parlamentarnego Ch. D., zajętą wobec ostatnich wypadków na terenie Sejmu, za celową, wyrażają zgromadzeni Klubowi Ch. D. zaufanie.

Zgromadzeni zwracają się do władz miejscowych Ch. D. z prośbą o kontynuowanie akcji, zmierzającej do politycznego uświadomienia ludności miasta“.

Zgromadzeni oświadczyli się również za rezolucją Zarządu Głównego Ch. D., ogłoszoną przez nas niedawno.

„Jad niewoli“ wywołał zamieszanie w sanacji.

Klub BB żąda wyjaśnień od konserwatystów krakowskich.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). **„ABC“ donosi, że artykuł prof. Stanisława Estreichera w „Czasie“ pod tytułem „Jad niewoli“ wywołał wielkie zamieszanie w kołach B. B. Kierownictwo Klubu B. B. zażądało wyjaśnień od krakowskich konserwatystów. Organ konserwatystów warszawskich „Dzień Polski“ tłumaczy w poniedziałkowym numerze rolę bojowców (bojowców pisze przez duże B) i oświadcza, że dziwi go ocena ich zbrojnych poczynań, zawarta w artykule prof. Estreichera, którego treści, nie można uznać za wyraz „naszych (konserwatystów warszawskich) poglądów“.**

Konserwatyści krakowscy tak samo jak konserwatyści Królestwa Kongresowego, t. zw. realiści, gwałtownie zwalczali cały ruch rewolucyjny w roku 1905 i byli skrajnymi ugodowcami. Nic więc dziwnego, że prof. Estreicher w artykule „Jad niewoli“, który ukazał się w numerze z datą 9 listopada b. r. pisze o bojowcach z 1904/5.:

„A choć w szeregach bojowców było z pewnością wielu ludzi ideowych, ofiarnych swojem życiem i wolnością, godnych czci i przypomnienia — to jednak wydaje się rzeczą niesłychanie fałszywą, aby wmawiać dziś w społeczeństwo, że ci biedni, niewolą zatruci ludzie, wyłącznie i bez reszty reprezentowali w Polsce ówczesnej dążenia do niepodległości“.

Jeżeli „Czas“ nazajutrz po wydrukowaniu tych słów zamieszcza wspomnienia marsz. Piłsudskiego o Grzybowie, to wynika to ze skrajnego oportunizmu, pozbawionego charakteru i zapierającego się swej własnej przeszłości. — (Uw. Red.).

Odroczenie Sejmu nie miało charakteru represji.

Rząd unika „rozgrywki“. — Rewelacje z kół sanacyjnych.

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego“ podaje ze sfer zbliżonych do BB, że odroczenie Sejmu na dni 30 **nie posiadało charakteru represji wobec Sejmu,** a było raczej obawą ze strony rządu, iż po przegłosowaniu wniosku o votum nieufności, **gabinet znalazłby się w sytuacji uniemożliwiającej powzięcie jakiejkolwiek szybkiej decyzji.** Rząd, do którego parlament nie miałby zaufania, **nie mógłby siedzieć w Sejmie podczas obrad,** a ustąpienie jego po znanych zajściach sejmowych **stałoby się osobistą kwestją marsz. Piłsudskiego.**

„Rozgrywka“, o której się tyle mówi. pomimo wojowniczego przemówienia pułk. Sławka, **jest nie na rękę rządowi.**

Powiedzenie pułk. Sławka o tem, że przez dni 30 posłowie mają się opamiętać, a Sejm spokornieć — **jest tylko zwrotem retorycznym, za kórym nie kryje się żadna poważna zapowiedź.** Natomiast w istocie. klub BB. i sfery decydujące skłaniają się do proponowanego t. zw. **„trzeciego wyjścia“,** którem byłoby uzyskanie za wszelką cenę jakiegoś **porozumienia pomiędzy władzą prawodawczą i wykonawczą.** Mimo atakowania marszałka Daszyńskiego przez prasę. prorządową, mimo obrazy przez komunikat PATa, naogół panuje tendencja do zaniechania tych ataków i w tym celu zostały wydane już odpowiednie dyrektywy, aby osobę Marszałka Sejmu pozostawić poza obrębem walki polemicznej. Klub BB nie otrzymał żadnych jeszcze instrukcyj co do sposobu postępowania.

DZIWACZNE WYMYSŁY LITEWSKIEGO DZIENNIKA.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). „Lietuvos Aidas“ z dn. 8 listopada ogłosił artykuł, poświęcony położeniu w Polsce. Artykuł jest oparty na relacjach osoby, która rzekomo przebywa w Warszawie i zna dobrze stosunki w Polsce. Urzędowe to pismo litewskie **opowiada historję, jakoby marsz. Piłsudski zamierzał na pierwszej sesji Sejmu „ogłosić się przy poparciu zebranych w Sejmie oficerów, królem Józefem I.** Oficerowie, którzy przybyli do Sejmu, **byli wybrani przez poszczególne oddziały wojskowe i reprezentowali całą armję.** Po koronacji zamierzał marsz. Piłsudski kontynuować **politykę Jagiellonów i koronować się w Wilnie księciem litewskim.** Oczywiście w całej tej wiadomości **niema ani trochę prawdy** i podziwiać zaiste należy inteligencję i umiejętność informowania urzędowego organu litewskiego.

Klub młodocianych złoczyńców.

Projektowali włamanie do grobów cesarskich.

Wiedeń (AW). Przyaresztowani **sprawcy zamachu na inkasenta, któremu zrabowali 13 tys. szylingów są młodymi chłopcami poniżej lat 20. Założyli oni klub dla dokonywania napadów rabunkowych.** Zdobycz miano dzielić między siebie **a 20% miano składać do „kasy zapomogowej“.** Między innemi sprawcy zeznali, że był **projekt włamania się do grobów cesarskich w podziemiach kościoła Kapucynów,** skąd zamierzali **wykraść zwłoki księcia Ruprechta aby** sprzedać je rządowi francuskiemu.

Cynizm bandytów kolejowych.

Sofja (AW). Na małej stacji blisko granicy bułgarsko-jugosłowiańskich banda opryszków **zatrzymała pociąg osobowy i obrabowała wszystkich pasażerów.** Zdobycz była skąpa, gdyż pasażerowie byli **przeważnie niezamożni.** Sprawcy zostawili **pismo do rządu, w którem donoszą, że są „opiekunami biednych i uciśnionych“ i prowadzą wojnę ze wszystkimi rządzącymi.**

O czem piszą inni?..

Albo — albo!

Na czele ostatniego numeru „Naprzodu“ czytamy następujące słowa z okazji rocznicy **6 listopada** w Krakowie:

„Po raz szósty pójdzie klasa robotnicza Krakowa tradycyjnym zwyczajem na cmentarz, aby złożyć hołd na grobach robotników poległych w dniu 6 listopada 1923 r. **Była to walka na ulicach Krakowa narzucona klasie robotniczej przez zły rząd, który chciał** ścieśnić kolejarzom i robotnikom prawa i wolność w wolnej Polsce. Walka wybuchła samorzutnie, proletarjat krakowski obronił swoje prawa, które mu chciano odebrać, a **zły rząd** runął bezpowrotnie“.

Niechże sobie odczytają te słowa ci, którzy polegają na „demokratyźmie“ PPS. I niech się nad niemi zastanowią!... Krwawy 6 listopad w Krakowie był podeptaniem demokracji, bo walką z prawowitym rządem, wyłonionym przez parlament. Chyba i „Naprzód“ nie będzie innego zdania! A więc jedno z dwojga: albo stanąć szczerze na gruncie demokracji i potępić 6 listopad, — albo jeśli się gloryfikuje walkę orężną z parlamentarnym i demokratycznym rządem, to należy otwarcie powiedzieć, że się demokracji nie chce!

„Kim był Kwiatek?“

W swoim artykule o manifestacji grzybowskiej wskazał p. marszałek Piłsudski Kwiatka, jako właściwego aranżera tej krwawej demonstracji. Lecz kim on był? Odpowiada na to pytanie „Nowy Dziennik“:

„Warto przypomnieć życiorys jednego z głównych działaczy na placu Grzybowskim, a mianowicie **Józefa Kwiatka, żyda.** Józef Kwiatek, urodzony w Płocku, brał czynny udział w ruchu socjalistycznym jeszcze w roku 1893, w r. 1894 zostaje aresztowany za udział w pracy oświatowej, później zaś zesłany do Chersonia. Po powrocie studjuje w Dorpacie i Krakowie, gdzie przyczynił się do założenia uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. W roku 1903 przybywa jako członek CKR do Warszawy, redaguje „Robotnika“ i **organizuje na placu Grzybowskim akcję bojową, przyczem Józef Piłsudski dostarcza broni dla manifestantów.** W roku 1905 organizuje powszechny strajk w całej Polsce, w trzecim dniu strajku został aresztowany. Znaleziono przy nim trzy browningi, wobec tego aersztujący go żołnierze rzucili się na niego i dotkliwie go pobili. Wówczas on wykrzyknął: „Nie bijcie mnie, jestem członkiem CKR“. Żołnierze przelękli się tego tytułu odstawiono go do cytadeli, gdzie w X pawilonie przesiedział dwa i pół roku więzienia, poczem został uwolniony. W r. 1910 chory na suchoty **skończył samobójstwem** w Krakowie, **gdzie też jest pochowany na cmentarzu żydowskim**“.

A więc **organizator manifestacji grzybowskiej był — żydem...** Przypomina się książka Julj. Unschlichta o „Pogromach ludu polskiego“ wykazująca, że żydzi pchali masy polskich robotników pod kule rosyjskie, z nienawiści do Polski.

Odpowiedź na atak konserwatystów.

Odpowiadając na atak konserwatywnego „Dnia Polskiego“ z powodu „współdziałania“ katolickiej Ch. D. ze stronnictwami lewicy przypomina „Rzeczpospolita“ niedawny wywiad posła Chacińskiego, w którym prezes klubu Ch. D. oświadczył:

„**Dla Ch. D. stałe współdziałanie jest możliwe tylko ze stronnictwami umiarkowanemi**“.

Jeśli zaś w tej chwili Ch. D. zostaje w pewnym, luźnym zresztą, związku ze stronnictwami lewicy, to tylko dlatego, że — słusznie stwierdza „Rzeczpospolita“ — „niekiedy wspólne wystąpienia stronnictw mają dużo większy walor polityczny, niż kilkanaście oddzielnych oświadczeń“.

Rzekome „współdziałanie“ ze stronnictwami lewicy sprowadza się jedynie do czysto taktycznych posunięć, mających na celu likwidację obecnego „regime'u“, i jest odpowiedzią stronnictwa na głos społeczeństwa katolickiego, że

„**rząd powinien być oparty na prawie, a niszczenie i gwałcenie prawa to prosta droga do anarchji**“.

Jeśli wreszcie chodzi o interesy katolicyzmu, to przypomina „Rzeczpospolita“ z oświadczenia posła Chacińskiego następujące słowa, brzmiące jak zobowiązanie:

„**W żadnej akcji, którąby mogła narazić na szwank interesy Kościoła katolickiego w Polsce, Ch. D. nigdy udziału nie weźmie**“.

Cały atak konserwatywnego organu na Ch. D. jest wynikiem zdenerwowania, które koła za nim stojące opanowało w ostatnich czasach. I jest nieszczere, jeśli sobie uprzytomnimy, z kim katoliccy konserwatyści nie już „współdziałają“, ale jeden tworzą klub.

Umowa likwidacyjna z Niemcami.

W sposób rzeczowy omawia p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“ umowę likwidacyjną z Niemcami. Przypomina, że tej umowy chciał plan Younga.

„Wiadomo — pisze — że nawet **ze strony sprzymierzeńców Polski czynione były w Warszawie perswazje na rzecz umowy.** W paryskim „Temps'ie“ czytamy: „Wiadomo, że p. Arystydes Briand interesował się osobiście temi rokowaniami (polsko-niemieckiemi) i że, działając z całym taktem i z całą rezerwą, które wynikały z okoliczności, za pośrednictwem naszego ambasadora w Warszawie, p. Laroche'a, przyczynił się skutecznie do ułatwienia umowy, posiadającej wybitne znaczenie praktyczne“.

Ta strona rzeczy jest zatem wyjaśniona. Natomiast nie wiemy, czy nie ma słuszności p. Stroński, gdy utrzymuje, że jeszcze **w Hadze dyplomacja polska mogła osiągnąć lepsze zabezpieczenie interesów polskich w planie Younga**, że „Polska miała w tych rokowaniach stanowisko mocniejsze, niż Niemcy“, że „mogliśmy już w Hadze i w komisjach po Hadze żądać usunięcia z planu Younga wskazówek niekorzystnych“. **Bo przecież Anglja przeprowadziła tam zasadę, że nie jest on nienaruszalny**“.

Pamiętamy, z jakiemi nadziejami jechała nasza delegacja do Hagi; osobnym wywiadem udzielonym PATowi dał min. Zaleski wyraz tym wielkim nadziejom. Nadzieje jednak nie ziściły się. Teraz zaś konstatujemy, że nawet ponieśliśmy olbrzymie straty na rzecz Niemiec!

„Grzybowskie“ pokłosie.

Przeminęły uroczystości związane z 25-leciem „manifestacji grzybowskiej“. Miały „przebieg imponujący“, stwierdza prasa sanacji. Zapewne dlatego, że w warszawskim obchodzie wzięło udział kilku ministrów; nawet sam P. Prezydent Rzeczypospolitej (w Akademji). Może także i dlatego, że wygłoszono „podniosłe“ według „Przedświtu“ przemówienia, — że na zjeździe rządowych dziś „bojowców“ szef sztabu jeneralnego gen. Piskor w imieniu armji „chylił czoło“ przed „bohaterami i męczennikami“ z Grzybowa, — może i dlatego wreszcie, że sam p. marsz. Piłsudski swoim artykułem wziął patronat nad obchodem i zaliczył Grzybów do najbardziej przez siebie „pieszczonych wspomnień“... Lecz co w ten sposób gloryfikowano i sławiono?

„JAKŻEŻ TO — DALEKIE“!

P. Piłsudski zaczął swój artykuł o Grzybowie westchnieniem: „Jakżeż to — dalekie“! Jakżeż to już dawno!

Istotnie! Wiele upłynęło czasu od Grzybowa i społeczeństwo zdążyło o nim zapomnieć. Tem też zapomnieniem tłómaczyć należy fakt dziwny, niezrozumiały na pozór, że tylko jedna część społeczeństwa (P. P. S. i sanacja) robi dużo uroczystego hałasu dokoła rocznicy, reszta zaś społeczeństwa milczy, jakby już nie wiedziała i nie mogła sobie przypomnieć, co ta rocznica oznacza!

A przecież były to wypadki, które nami przed 25 laty do głębi wstrząsały. Przecież wówczas całe polskie społeczeństwo przeżywało je uczuciowo do głębi!... Zapomnieliśmy je. Obecne obchody i gloryfikacja tych wypadków przez czynniki najwyższe w państwie przypominają je nam i każą im poświęcić uwagę.

„DOWCIP“ ZE STU ZABITYMI I RANNYMI!

„Grzybów“ był według p. marsz. Piłsudskiego odpowiedzią na mobilizację do wojny z Japonją. Był także początkiem — co p. marszałek przemilcza — t. zw. „rewolucji“ z lat 1904 do 1905.

Z oddali lat 25 osądza p. marszałek Piłsudski „Grzybów“ jako „dowcip“. Wolno jednak wątpić, czy tak na Grzybów patrzył w r. 1904.

„Dowcip“ z Grzybowem miał na tem według inicjatorów polegać, by wobec Europy zaświadczył, że Polska nie chce walczyć z Japonją, że natomiast chce niepodległości. Jak został ten „dowcip“ zrobiony?

Według niepodejrzanego o niechęć do „bojowców“ organu p. Wasilewskiego „Niepodległość“, P. P. S. rozrzuciła odezwy z wezwaniem ludności, by się w dniu 13 listopada stawiła w kościele (!) na pl. Grzybowskim dla „zaprotestowania przeciw mobilizacji“. **W ten sposób zdążono uwiadomić na czas władze rosyjskie.** A żydowskiej S. D. dano asumpt do okarżenia, że tłum ludzi niewinnych narażono na rany, nawet na śmierć. „Niepodległość“ opisuje panikę w tłumie, który nie był przygotowany na wystąpienie kozaków. Policja wdarła się nawet do kościoła, — „kule świstały w kościele, jak osy“, stwierdza „Niepodległość“, — tłum bezbronny chował się, gdzie mógł, — ucierali się z sobą tylko policjanci i kilkunastu bojowców. **Rezultatem tego „dowcipu“ było około 100 rannych i zabitych, jak stwierdza „Robotnik“.**

LEKCEWAŻENIE KRWI.

Oceniając te wypadki, pisał „Przegląd Wszechpolski“ (listopad 1904):

„Organizatorzy demonstracji tak się zachowali, jak banda przybyszów wśród obcego sobie całkiem środowiska, którego krew nic ich nie kosztuje i którego uczucia nic ich nie obchodzą“.

Czczeni dziś jako „bohaterowie i męczennicy“ aranżerowie „Grzybowa“ inaczej, jak widać, byli sądzeni wówczas, a ich **oburzające lekceważenie życia i krwi rodaków**, ich lekkomyślność posunięta do ostateczności, wywołała wówczas w społeczeństwie odruch potępienia... **Jakże dalekie są to już czasy, jeśli nazwanie tych wypadków „dowcipem“ przyjmuje społeczeństwo bez protestu!**

„REWOLUCJA“.

„Grzybów“ miał jeszcze inny rezultat. Był uwerturą do „rewolucji“ z następnych miesięcy. Zazdroszcząc P. P. S. sławy za „Grzybów“ ruszyła się do „roboty“ jej **konkurentka, przez żydów i prowokatorów kierowana S. D.** W dniu 1 maja 1905 urządziła demonstrację robotniczą, podczas której na al. Jerozolimskich padło „przeszło 100 ludzi, kobiet i dzieci“ (wyjątek z odezwy S. D. po wypadkach), a 100 osób było ciężko i lekko rannych przez wojsko rosyjskie... Potem czerwcowe „barykady“ w Łodzi z setkami trupów, — krwawe utarczki z policją i wojskiem podczas wyborów do Dumy z początkiem 1906 r., — krwawa walka P. P. S. z policją i wojskiem 15 sierpnia 1906 na ulicach Warszawy (300 osób poległych i ciężko rannych)... I to potem nazwano „rewolucją“. Rzeź ludzi niewinnych, lub Bogu ducha winnych kobiet i dzieci.

BRATOBÓJCZE WALKI.

I jeszcze nie koniec! Najtragiczniejszym, najbardziej wstrząsającym rezultatem „Grzybowa“, było wywołanie w masach robotniczych fatalnego podziału na trzy fronty wojenne: S. D., P. P. S. i „narodowych“ robotników. Nawet w stosunku do Moskali mniejszą była zaciekłość, niż zaciekłość i nienawiść każdego z tych trzech frontów robotniczych do drugiego. Robotnicy z tejsamej fabryki zasadzali się na siebie po zakamarkach, z rewolwerem w ręku szli na zebrania konkurencyjnej partji, tworzyli bojówki dla ubijania przywódców drugiej strony...

Powstaje **rejestr okropny bratobójczych morderstw z tego okresu.** A z kart nielicznych opowiadań z tych czasów wieje duch takiego znieprawienia i poniżenia duszy robotniczej, że dziś, kiedy te wypadki są już za nami, jawi się nam to wszystko jak jakiś koszmar senny, niemożliwy w rzeczywistości. Tak się już wierzyć nie chce, by to wszystko było prawdą.

PO CO ŚWIĘCIĆ?

Omawiając świeżo w „Czasie“ wydawnictwo p. Wasilewskiego „Niepodległość“, poświęcone tym czasom, zaprotestował prof. St. E. (streicher) przeciw twierdzeniu, że „ci biedni, niewolą zatruci ludzie wyłącznie i bez reszty reprezentowali w Polsce ówczesnej dążenie do niepodległości“. I wytknął im słusznie, że ich akcja „barbaryzowała i orjentalizowała“ ówczesne społeczeństwo... Brakło tylko jeszcze wniosku: **po co więc święcić uroczyście z udziałem dostojników państwowych rocznicę Grzybowa?** Celu bezpośredniego Grzybów — przyznaje sam p. Piłsudski — nie osiągnął! Natomiast w społeczeństwo rzucił zarzewie bezcelowej, bratobójczej, niegodnej cywilizowanego narodu walki wewnętrznej! Pociągnął setki i tysiące ofiar niewinnych! Opinji politycznej Europy nie tylko nie pozyskał dla sprawy Niepodległości, ale ją jeszcze odepchnął! Na czoło „rewolucji“ wydobył — jak to udowadnia Unszlicht — prowokatorów carskich i żydów-litwaków!... Więc po co święcić?

„ROLA BOJOWCÓW — NIE SKOŃCZONA“.

Po co?

Z przemówień wygłoszonych w czasie obchodu w Warszawie widać, że jednak organizatorowie obchodu mieli pewne cele **na oku**, gdy mu nadać chcieli jak **największy blask** i rozmach... Najwyraźniej odkrył je impusywny poseł „Wojtek“ Malinowski.

„**Rola bojowców** — powiedział na Zjeździe b. bojowców — **nie jest skończona. Walczyć należy z tymi którzy chcą zniszczyć dążenia do potężnej Polski**“.

Lecz „bojowcy“ nie wszyscy są dziś w jednym obozie, t. j. w obozie sanacji. Dlatego min. Prystor (!), najbliższy współpracownik i powiernik p. marsz. Piłsudskiego, wyraził — donosi „Przedświt“ — żal, że

„nie dostrzega wśród obecnych wielu szlachetnych, którzy mogliby być z nami. Nie pozwala im na to **nieporozumienie, które oby trwało jak najkrócej**“.

„WYCHOWAWCZE“ ZNACZENIE GRZYBOWA.

Miał więc obchód „Grzybowa“ na celu naprzód ożywienie „bojowej“, „rewolucyjnej“ ideologji z r. 1904. A ponadto — według oświadczenia p. Prystora — był próbą skonsolidowania socjalistycznego obozu, dziś rozdzielonego.

Drugi ten cel wydaje się na razie daleki. P. P. S. konsoliduje socjalizm, ale przeciw „sanacji“, zwłaszcza przeciw p. min Prystorowi... Natomiast bliższym wydaje się cel pierwszy.

P. Burda we Lwowie pp. Malinowski i Szpotański w Warszawie, usiłowali wśród słuchaczów wzbudzić zapał dla obrony „idei rewolucji“.

Nie oni zresztą tylko. Takiesame tendencje pokazują się i w drugim, socjalistycznym, obozie. P. marsz. Daszyński pisząc o „Grzybowie“, daje „sanacji“ do zrozumienia, że „proletarjat“ który ma w historji swojej „Grzybów“, może kiedyś uznać się za skłonionego do chwycenia nie tylko za „legalną broń“...

„Prawda, — pisze w „Robotniku“ — że wywalczywszy i uzyskawszy Niepodległość, „rozbroiła“ się P. P. S. i jest czynnikiem państwowym, prowadzącym pracę środkami pokojowymi i prawnymi. **Ale gdyby potrzeba było w przyszłości bronić niepodległej republiki demokratycznej innymi środkami, stary duch Grzybowa może odżyć**“.

I to jest ostatni już, „wychowawczy“ rezultat Grzybowa! **„Wychowuje“ Grzybów masy ku lekceważeniu krwi.** „Dowcip“ może się powtórzyć! Biorą go w rachubę możliwości obydwa, rozdzielone dziś, fronty dawnych bojowców!

W. Z.

Czy istnieje łączność między bojówkami austrjackiemi i niemieckiemi?

Rewelacje paryskiego „Matin“ o współdziałanie niemieckich organizacyj bojowych z austrajckiemi wywołały liczne komentarze i sprostowania w prasie niemieckiej, która dementuje pogłoski jakoby austrjacki major Pabst w czasie pobytu w Berlinie prowadził pertraktacje z przedstawicielami Stahlhelmu. Zwolennicy Stahlhelmu objaśniają, że zarówno niemiecki „Stahlhelm“ jak i austriacka „Heimwehr“ występuje wspólnym frontem przeciw międzynarodówce i marksyzmowi i że to właśnie może być przyczyną pogłosek o rzekomym silnym związku między temi organizacjami. Nieprawdą jest również, według niemieckich dzienników, jakoby Stahlhelm zasilał Heimwehrę bronią i amunicją, gdyż sam Stahlhelm nie posiada uzbrojenia. Heimwehra o ile rozporządza bronią, to otrzymała ją z pewnością z innych państw. Stahlhelmowcy wyjaśniają następnie, że pomoc ze strony Heimwehry jest wogóle dla nich niepotrzebną, gdyż dyscyplina w austrjackich organizacjach pozostawia wiele do życzenia. Republikańskie koła niemieckie są zdania, że przedstawiciele ciężkiego przemysłu zasilali pieniężnemi subsydjami Heimwehrę, jednak sam Stahlhelm starał się przeszkodzić we wszelkich transportach broni do Austrji. Sprostowania i wyjaśnienia Stahlhelmu wywołały sensacyjne rewelacje ze strony wiedeńskiego „Local Anzeigeru“, dotyczące tym razem republikańskiego Reichsbonneru niemieckiego z austrjackim Schutzbundem. Korespondent berliński tego dziennika przytacza mianowicie wyjątki z planu operacyjiego, a w szczególności z rozkładu transportów Reichsbanneru do Austrji. Jak wynika z tych wyciągów, **w warsztatach kolejowych w Dreźnie przygotowane są stale trzy pociągi, któremi uzbrojony Reichs banner w przeciągu 10 i pół godziny znalazłby się w stolicy Austrji,** spiesząc na pomoc czerwonemu Schutzbundowi. Ciekawym jest w tym planie przewidziany **współudział czeskosłowackich kolejowych związków zawodowych,** które taki transport mają ułatwić. Część Reichsbanneru udałaby się do Wiednia drogą przez Pilzno, druga zaś przez granicę austrjacko-niemiecką przez Paschau. Rewelacje „Matin'a“ i „Local Anzeiger'u“ pozwalają wnioskować, że istnieje pewien kontakt między organizacjami wiedeńskiemi i niemieckiemi. O sile tej łączności zaś możnaby się dopiero przekonać na wypadek starć wewnętrznych w Austrji.

ZAKŁAD TECHNICZNO DENTYSTYCZNY
HUGONA PELIKANA
po dłuższej przerwie
znowu otwarty
Kraków, Karmelicka 25. Telefon 4684.

Znów zatarg o trupy?

Jedną z najsilniejszych pozycyj żydowskich w walce o zdobycie wyższych uczelni jest wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Wśród obecnym ilość żydów wynosi: I. kurs — 25 proc., II. — 28 proc., III. — 28 proc., IV. — 30 proc., V. — 35 proc. i VI. od 32 proc. do 35 procent. Obecnie wyłoniła się kwestja dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum. Uchwała senatu uniwersyteckiego postanawia, że **żydzi mogą być dopuszczeni do zajęć prosektoryjnych jedynie w razie dostarczania przez szpitale żydowskie odpowiedniej ilości zwłok w stosunku równym procentowi, jaki stanowią na wydziale.** Tymczasem w roku bież. zwłok żydowskich nie dostarczono wcale. Obecnie kierownik zakładu anatomji, prof. Loth wydał zarządzenie, zabraniające przyjmowania studentów żydów do prosektorjum, o ile nie zostanie dostarczony odpowiedni kontyngent zwłok żydowskich. Młodzież żydowska podjęła w tej sprawie akcję protestacyjną.

Camera obscura.

OGIEŃ NA SCENIE I NA WIDOWNI.

„Kurjer Czerwony“ donosi:

„W Woronežu wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie teatr miejski. Tysiąc ludzi, obecnych na przedstawieniu, ledwo zdołała uciec przed okrutną śmiercią w płomieniach, pozostawiając w szatniach ubranie. Na scenie teatru odbywało się przedstawienie sztuki Brunona Jasieńskiego p. t. „Paryż pali się“-

Jasieński — to jest komunistyczny poeta, z dawnych swych czasów dobrze w Krakowie znany. Bodaj sobie ten zaprzaniec dobrze wziął do serca ten dziwny fenomen z ogniem na widowni. To jest symbol: na scenie chce palić ideje, a od nich ogień idzie na ludzi.

Ale ludzie uciekają od ognia.

Na ziemiach Rzpltej.

Pół miljona kilometrów w powietrzu.

W dniu 8 bm. pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot“, p. **Kazimierz Burzyński**, prowadząc samolot na linji **Lwów—Warszawa, ukończył pół miljona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.**

P. Burzyński **jest pierwszym pilotem w Polsce, który przebył tę olbrzymią drogą powietrzną,** równającą się podróży na księżyc wraz z trzema okrążeniami kuli ziemskiej.

Tragedja zredukowanego robotnika.

8 lat więzienia za usiłowane zabójstwo.

W ubiegłym roku głośna była **w Łodzi** historja **zamachu rewolwerowego na dyrektora Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej, Jana Margońskiego,** którego **usiłował zastrzelić, zredukowany przez niego robotnik, Adamczewski.** Obecnie za czyn swój odpowiadał przed sądem łódzkim, który po ustaleniu okoliczności obciążających **skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.**

—o—

NA WYPRAWY ZŁODZIEJSKIE JEŹDZILI TAKSÓWKAMI.

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę notorycznych złodzieji, posługujących się przy swej „pracy“ taksówkami, a to Władysława Stolarczyka, Michała Wojtczyka i Mieczysława Ciszewskiego, oskarżonych o włamania do mieszkania ks. Dziekana K. Szymańskiego w Tomaszowie Mazowieckim i zrabowanie znacznej ilości platerów, pierścieni z ametystami, łańcucha, oraz Dystynktorjum kanonicznego. **W. Stolarczyka skazano na 2 lata ciężk. więzienia** z pozbawieniem praw, zaś **Wojtczyka i Ciszewskiego, po 6 miesięcy więzienia.**

Uroczystości ku czci bojowców z r. 1904

MINISTROWIE NA WIECU B. B. S. — SOCJALIŚCI ZYSKUJĄ PRZEWAGĘ NAD FRAKCJĄ. — LEGENDA O „PIERWSZYCH ŻOŁNIERZACH.

Bardzo nie w porę zaatakował „Dzień Polski“ Ch. Demokrację z racji jej rzekomego maszerowania „na czele centrolewu“. Jeszcze bowiem nie obeschły stronice konserwatywnego organu, na których próbowano udowadniać, że właściwie rząd prowadzi coraz bardziej prawicową politykę, gdy **w ratuszu warszawskim zgromadzili się najwybitniejsi przedstawiciele „sanacji“, by zamanifestować swój ścisły sojusz z PPS. „Frakcją Rewolucyjną“.** Można się coprawda spierać, czy i w jakim stopniu ta partyjka jest socjalistyczną, lecz w każdym razie jest to partja lewicowa, naśladująca P. P. S. i starająca się ją przelicytować. A równocześnie, co zapewne nie jest miłem dla konserwatystów, pozostaje w serdecznych stosunkach z Be Be.

Tem sobie należy tłómaczyć, że na zjazd b. członków Organizacji Bojowej P. P. S. **przybyło aż pięciu ministrów,** szereg generałów, p. Piłsudska i wiele wybitniejszych osób. Dygnitarzy było dużo, zato prawdziwych bojowców z r. 1904 znacznie mniej niż na drugim, kokurencyjnym zjeździe, urządzonym przez P. P. S. Z „Robotnika“ wynikałoby, **że w zjeździe, zorganizowanym przez PPS. brało udział około 300 bojowców,** „Przedświt“ zaś podał, że w ratuszu, pod skrzydłami „Frakcji“, zebrało się około 200 bojowców.

Nad tem rozdwojeniem nie można było przejść do porządku dziennego. To też min. **Prystor,** rzeczywisty przewodniczący zjazdu (honorowym ogłoszono min. Piłsudskiego, oczywiście nieobecnego) stwierdził, że nie widzi wielu zasłużonych bojowców, którym przybyć nie pozwoliło „jakieś przykre nieporozumienie“.

P. Minister wyraził życzenie, by to „nieporozumienie“ trwało jak najkrócej. Nie zanosi się na to. Przeciwnie, rozłam w socjaliźmie polskim pogłębia się i obie strony mówią o sobie z coraz większą nienawiścią. Na zjeździe bojowców urządzonym przez P. P. S. **bardzo ostro wyrażano się o „legendzie Piłsudskiego“.** „Frakcja“ zaś tę legendę podtrzymuje.

W wychwalaniu czynów bojowców z r. 1904 wpadano w oczywistą przesadę. Nawet przeciwnik sacjalizmu przyzna, że można schylić czoło przed ofiarnością, z jaką ci ludzie szli do walki z caratem, lecz od uznania ich poświęcenia, daleko do stwierdzenia, że w ten sposób wywalczono niepodległą Polskę. A tymczasem p. min. Składkowski powiedział w ub. sobotę:

„Trup policjanta na rogu ul. Bagno był oznaką, że panowanie moskiewskiego najeźdzcy nie ostanie się w Polsce“.

A na niedzielnej akademji, którą zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Mościcki, twierdził gen. Rydz-Śmigły, że bojowcy z r. 1904 to „pierwsi żołnierze polscy, pierwsi nietylko chronologicznie, lecz także moralnie, że to był „zaczyn“ armji polskiej.

Historja mówi co innego. Stwierdza, że ruch rewolucyjny w r. 1904 nie udał się zupełnie i **spowodował represje,** które raczej **pogorszyły położenie tej części narodu,** która znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Nieubłagana nauka wykazuje również i niepowodzenie Legjonów, które walczyły bohatersko, ale niepotrzebnie po stronie Niemiec i Austrji i w rezultacie rozprószyły się po austrjackich i niemieckich obozach jeńców.

W ratuszu mówiono jednak o „zwycięskim Wodzu“. Gen. Rydz-Śmigły mówił o bojowcach:

„Ich wódz był i jest naszym Wodzem Naczelnym“.

A p. Jaworowski również wołał.

„Ten sam Wódz nas prowadzi“.

Wnoszono na jego cześć okrzyki. Słyszałem, jak na akademji ktoś krzyknął pompatycznie: „Na rozkaz Marszałka — zginiemy“!

Tak, we „Frakcji“ jest niewątpliwie dużo ludzi ślepo wierzących w Piłsudskiego. Ale czy to zwiększa szanse „Frakcji“ w walce z P. P. S.?

Jest faktem, że manifestacja na placu Grzybowskim urządzona przez „Frakcję“ była mniej liczna niż analogiczna manifestacja P. P. S. Silniej brzmiały okrzyki na cześć Daszyńskiego i Sejmu i więcej ludzi szło w pochodzie P. P. S., niż pod sztandarami „Frakcji“. A przed rokiem jeszcze „Frakcja“ niewątpliwie górowała na terenie Warszawy nad P. P. S.

W manifestacji urządzonej przez „Frakcję“ brało udział ze dwa tysiące socjalistów. Z dwóch trybun przemawiali pos. Pączek, pos. Sławek, p. Jaworowski, p. Praussowa, a orkiestra grała „Czerwony Sztandar“ i „Pierwszą Brygadę“. **„Sanacja“ bratała się z „Frakcją“,** lecz entuzjazmu nie było widać. Słowa mowców odbijały się o front dominującego nad placem kościoła Wszystkich Świętych, tego samego, w którym chronili się bojowcy socjalistyczni w dniu 13 listopada 1904 i który przetrwa znacznie dłużej niż pamięć o bojowcach.

Warszawa, 10 listopada. **Wad.**

40 lat więzienia dostali czterej emisarjusze sowieccy.

W pierwszych miesiącach b. r. zlikwidowano w pow. dziśnieńskim **organizację wywiadu sowieckiego,** składającą się z 5 osób: Piotrowskiego (pseudonim „Moskowicz“), Mierzwińskiego, Arcimionka oraz Maksyma i Pawła Moniaków. **Organizacja ta zajmowała się wywiadem wśród KOP i policji, zbierając informacje o stanie liczebnym poszczególnych oddziałów.**

Onegdaj sąd wileński przeprowadził rozprawę, skazując **Piotrowskiego i Mierzwińskiego na karę ciężkiego więzienia po 12 lat każdego. P. Moniaka i Arcimionka na 8 lat ciężkiego więzienia, a Maksym Moniak został uniewinniony.**

—o—

W OBRONIE ŻYCIA ZASTRZELIŁ NAPASTNIKA.

Kilku parobków napadło w Kobakach, pow. Kosów **funkcjonarjusza straży granicznej Suchodolskiego,** oddając do niego **kilka strzałów rewolwerowych.** Suchodolski nie poniósł żadnej rany; w obronie własnej **użył jednak broni palnej, trafiając jednego z napastników i zabijając go na miejscu.**

—ooo—

GAZ TRUJĄCY W ŚRÓDMIEŚCIU ŁODZI.

W łódzkiej fabryce trykotaży, **należącej do żyda D. Szajna kilku robotników uległo zatruciu** jakimś nieznanym gazem. Robotników odratowano, a dochodzenia policyjne ustaliły, że gaz przedostawał się, z położonego na parterze składu szmat i odpadków, firmy braci Korn. Trujący „magazyn“ zostanie zlikwidowany.

ZGON ZASŁUŻONEGO PATRJOTY

Przed kilku dniami zmarł w Pszczynie **ś. p. Franciszek Czakon.** Od najwcześniejszej młodości zmarły stanął w szeregach działaczy społecznych, **przyczyniając się do stworzenia Sokoła na Śląsku przez założenie gniazd sokolich w Katowicach i Pszczynie.** Ponadto brał czynny udział we wszystkich trzech powstaniach i w pracy plebiscytowej.

Z całego świata.

Podróż polarna Zeppelina.

Rozpoczęły się już przygotowania do podróży polarnej „hr. Zeppelina“, która odbędzie się w przyszłym roku. Wyprawa ta ma za zadanie stwierdzenie, czy balon sterowy rzeczywiście jest owym środkiem komunikacyjnym, który w pewnych porach roku może być użyty w okolicach podbiegunowych. Istnieje zamiar o ile możności założenia po drodze różnych stacyj dla teoretycznych i praktycznych prac naukowych na takich miejscach, które na innej drodze nie są dostępne. M. in. ma być założona stacja meteorologiczna w Grenlandji Północnej. Pozostaje jednak pytanie, czy w okolicach tych balon sterowy wogóle będzie mógł lądować. Ogólna liczba uczestników lotu wynosić będzie 46 osób, w tem 12 badaczy-podróżników, 2 dziennikarzy i 1 fotograf prasowy.

Ucieczka kolonistów ze Syberji.

Mają już dość „Sowieckiego raju“.

W obecnej chwili w Moskwie i okolicach podmiejskich znajduje się około **10 tysięcy kolonistów Niemców, przybyłych z Syberji,** oczekujących decyzji władz sowiec. co do ich dalszych losów. Ostatnio przybyła z Syberji do Moskwy partja 4 tysiące kolonistów, którzy **posprzedawali za bezcen swój dobytek, by za wszelką cenę wydostać się „z sowieckiego raju“.** Rząd kanadyjski zawiadomił, że zezwoli na wjazd do Kanady niemieckim mennonitom pod tym warunkiem, o ile mennonici kanadyjscy przyjmą za nich odpowiedzialność. Organizacje mennonitów w Europie i Ameryce zebrały już znaczne kwoty, aby pomóc swym współwyznawcom w wydostaniu się z sowietów. Rząd niemiecki ze swej strony obiecał pomóc osiedleniu się na terenach Rzeszy tym Niemcom, którzy nie będą przyjęci do Kanady. Koloniści, którzy nie zdołają się nigdzie osiedlić, będą musieli wrócić na Syberję.

69 procent analfabetów w Rosji.

W ostatniej oficjalnej statystyce szkolnictwa w Rosji bolszewickiej znajdujemy dane dotyczące ilości analfabetów. Okazuje się że „sztukę czytania i pisania“ opanowało dotychczas **39.6 procent ludności.** Znających alfabet **w mieście jest 63.3 procent,** na wsi natomiast **tylko 34.5.** Władze bolszewickie chcąc zatrzeć wrażenie tej smutnej statystyki przytaczają zarazem dane z 1897 roku, w którym liczba analfabetów wynosiła 87.7 procent. Dziwnem jest, że ilość nie „gramotnych“ w roku 1920 a więc w trzy lata po rewolucji spadła do 31.9 procent, a w roku 1926 podniosła się do 39.6 procent. Chcąc zwalczyć potęgę ciemnoty rząd bolszewicki **utworzył 42,117 „punktów likwidacyjnych“,** w których pobierało naukę w roku 1927/28 **1,318.055 analfabetów.**

Zawodowe lenistwo Anglji.

Anglja troszczy się bezwątpienia najlepiej o swoją miljonową rzeszę bezrobotnych, wypłacając im pokaźne subsydja, które ciążą ogromnie na przemyśle angielskim pod postacią „świadczeń społecznych“. Ta właśnie przesadna troska, jak twierdzi dwutygodnik londyński „Fortnigthy Review“ przyczyniła się do wytworzenia niezdrowego stanu. Oto przeważna część tej masy bezrobotnych, to ludzie, którzy z powodu lenistwa niepotrafią i nie chcą nic robić. Nic też dziwnego, że gdy francuski przemysł metalurgiczny potrzebował 20 tys. robotników niekwalifikowanych, ani jeden Anglik nie przybył na wezwanie. Po wojnie dla odbudowy zniszczonych kopalń francuskich potrzeba było 200 tys. robotników cudzoziemskich. Również i w tym wypadku nikt z synów Albionu nie zdecydował się na podróż do Francji. Kanada importowała żniwiarzy angielskich. Przybyli ściągnięci sutem wynagrodzeniem. Przybyli, lecz wkrótce odjechali, gdyż praca, dla nich była za ciężka. Z plagą tego lenistwa zawodowego postanowił walczyć rząd Mac Donalda, lecz projekt dotychczas pozostał na papierze.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

ZIOŁA LECZNICZE Oskara Wojnowskiego — Warszawa ul. Hortensja **sa stale na składzie**

w Aptece pod „Gwiazdą“ K. WISZNIEWSKIEGO

Sp. z ogr. odp. **Kraków, ul. Florjańska 15. — Telefon Nr. 31.**

Znak słowny: „IROTAN“ Cena zł. 20·— | Specyfik pod nazwą Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego (rej. Nr. 1149.)

Znak słowny „GARA“ Cena zł. 15·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonii kiszek

Znak słowny: „ELMIZAN“ Cena zł. 9·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom płucnym bledni'cy.

Znak słowny: „ARTROLIN“. Cena zł. 10·— | Specyfik pod nazwą Zioła przeciwko artretyzmowi reumatyzmowi podagrze i ischiasowi.

Znak słowny: „TIZAN“ Cena zł. 12·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.

Znak słowny „EPILOBIN Nr. 1“ Cena zł. 20·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom nerwowym epilepsji.

Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza. (rej. Nr. 1147.) | Znak towarowy. „UROTAN“

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą Grand-Prixl, złoty medal.

TLEN LECZNICZY stale na składzie w cylindrach stalowych i workach gumowych. — SRODKI LECZNICZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Broszurka o ziołach leczniczych **Oskara Wojnowskiego** jest do nabycia w aptece gratis. — Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny markę fabryczna i **cenę jak wyżej!** — Zamówienia pocztowe uskutecznia sie odwrotna poczta.

Teatr i kino.

Polscy autorzy w polskich teatrach.

Kampanja autorów polskich w bieżącym sezonie przedstawia się następująco:

Jako sensację sezonu zapowiadają w Warszawie premjerę dramatu córki St. Przybyszewskiego, **Stanisławy Przybyszewskiej**, wdowy po prof. Panieńskim. Napisany przez nią dramat p. t.: „Sprawa Dantona", wystawi Teatr Narodowy. Sensacją ma być również debiut dramatopisarski powieściopisarki **Zofji Nałkowskiej**, kończącej obecnie sztukę, której treść i tytuł nie są jeszcze znane. W teatrze miejskim w Łodzi wystawiona będzie nowa sztuka **Marji Pawlikowskiej**. Nowe sztuki wystawić mają ponadto **Szaniawski, Słonimski, Iwaszkiewicz** i **Hemar**, który tak szczęśliwie zadebiutował w **„Dwóch panach B."**. **Stefan Kiedrzyński** złożył w Warszawie Teatrowi Polskiemu nową, trzyaktową komedję p. t. „Profesor czarnej magji", a Teatrowi Letniemu czteroaktową komedję p. t. „Rewolucja w Begonji". Spółka autorska **Dunin Markiewicz i Mieczysław Fijałkowski** wystawia w ten wtorek w Poznaniu lekką komedję p. t.: „Miłość czy pięść". Na repertuar Teatru Narodowego w Warszawie wejdzie niezadługo trzyaktowa komedja **St. Miłaszewskiego** p. t.: „Bal w obrokach". Jest to komedja współczesna, napisana wierszem. **Wincenty Rapacki** napisał dwie nowe farsy p. t.: „Ucieczka Hamleta" i „Dama z powozu", w której wprowadza nas w świat malarski. Na scenie krakowskiej wystawiony będzie prawdopodobnie nowy utwór **Emila Zegadłowicza**, auto ra „Lampki oliwnej". Utwór ten — to napisane już dość dawno „Wigilje". Scena poznańska wystawi oprócz utworów wyż wymienionych autorów, nową sztukę **Jana Adolfa Hertza** p. t.: „Pod falami".

Ruch w polskiej kinematografji.

W bieżącym sezonie zapowiadano realizację aż 20 filmów produkcji polskiej, która to cyfra jednak ulegnie znacznej redukcji.

Z gotowych już obrazów — poza filmami „Z dnia na dzień" i „Pod banderą miłości", które Kraków oglądał — zobaczymy wkrótce **„Mocnego Człowieka"** (podług Przybyszewskiego), „Grzeszną miłość" (ze Smosarską) i „9.25".

Ukończono i zmontowano następujące obrazy: „Kobieta, która grzechu pragnie" (reż. W. Biegańskiego z Norą Ney), **„Halka"** (podług Moniuszki, reż. K. Meglickiego z Z. Szymańską i H. Cortem), **„Szlakiem hańby"** („Star-film", reż. Krawicza z Malicką i Samborskim), oraz **„Mascotte"** („Zoro-film", reż. Ferda). Zrealizowano też podobno całkowicie „Pierwszą miłość Kościuszki". Reż. J. Gardan twórca „Policmajstra Tagiejewa" kończy „Urodę życia" (podług Żeromskiego, z Norą Ney i Brodziszem. — „Leo-film"). Reżyser zagraniczny Niewolin zaangażowany przez wytw. „Hcros", nakręca „Moralność pani Dulskiej" (z D. Lipińską).

Wytwórnia „Zaf-Lux" nakręca pornograficzne powieścidło „Kult ciała" Srokowskiego, z Michałem Varkonyi'em i Agnes Petersen-Mozżuchinową (reż. M. Waszyński). Reż. Lejtes („Enha-film") zapowiada realizację „Janosika" podług „Legendy Tatr" Tetmajera. Reż. Meglicki zabiera się do filmowania „Ijoli" J. Żuławskiego. L. Buczkowski ma kręcić „Gwiaździstą eskadrę" podług powieści Meissnera, a reż H. Szaro zapowiada film zimowy.

Kraków będzie się domagał wystawienia sztuki Nowaczyńskiego.

Na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Krakowie uchwalono onegdaj wśród innych rezolucyj — wniosek, ażeby domagać się od **dyrektora Teatru im. Słowackiego, p. T. Trzcińskiego wystawienia komedji A. Nowaczyńskiego p. t. „Wiosna narodów"**, odznaczonej na konkursie dramatycznym krakowskim. Odpowiednia odezwa w tej sprawie, po skompletowaniu podpisów ze świata kulturalno-naukowego Krakowa, zostanie doręczona dyr. Trzcińskiemu.

W związku z naszą notatką z Nr. 298 o **zbojkotowaniu sztuki Nowaczyńskiego w Poznaniu** przez tamtejszą prasę, otrzymujemy sprostowanie, w myśl którego należy dodać do **„Kurjera Poznańskiego"** także i **„Nowy Kurjer"**, organ sfer chrześcijańsko-społecznych, w rzędzie tych dwóch kulturalnych dzienników poznańskich, które zamieściły sprawozdania ze sztuki Nowaczyńskiego.

Liga niezależnego filmu.

Na ostatnim kongresie zwolenników filmu artystycznego w La Sarraz w Szwajcarji, utworzono Ligę niezależnego filmu. Liga ta ma zamiar realizować filmy niezależnych młodych reżyserów, dla których sztuki, przemysł filmowy goniący za zyskiem nie ma zupełnie zrozumienia.

Na kongresie wygłosił Hans Richter referat o stosunku teatru do filmu. Referent wypowiada się **przeciw inwazji teatru do filmu, a przyszłość sztuki filmowej widzi w nieteatralnym, nieromantycznym filmie.** Walter Ruttmann wygłosił referat o filmie dźwiękowym. Zdaniem jego **filmy dźwiękowe muszą być syntezą między dźwiękiem a obrazem.** Olbrzymie znaczenie filmu dźwiękowego polega na tem, **że muzyka otrzymuje nowy wymiar, t. j. wymiar przestrzeni.** Teoretyk filmowy Bela Balazs zwrócił uwagę, **że film dźwiękowy ma nam odkryć akustykę świata, tak jak film odkrył nam jego optykę.**

Z kin krakowskich.

Kino „Wanda" wyświetla „Zew o miłości" — amerykańską baśń, pełną teatralnego czaru z piękną Joan Crawford i Nils Astherem w rolach głównych. Na podkreślenie zasługuje dobra i umiejętnie zgrana orkiestra.

Kino „Sztuka" wyświetla „Łódź podwodną S. 44" — film amerykański o niezwykłem napięciu dramatycznem. Doskonałe zdjęcia morskie są zaletą tego emocjonującego obrazu. Realizm niektórych scen, jak np. sceny w zatopionej łodzi podwodnej, jest przejmujący i wstrząsający. Z tem większą ulgą witamy „amerykański koniec". **maf.**

Literatura.

„Szum lip nad Metropolis".

Wieczór poetycki „Klubu Literatów krak."

Wieczór poetycki „Krakowskiego Klubu Literatów" przyciągnął dużo publiczności, która słuchała przeważnie debiutów młodych poetów. Impreza skupiła aż 16-tu autorów. Byli to zaproszeni przez Klub: J. A. Gałuszka, J. Stępowski oraz Kaz. Skowroński (ostatni z „Litartu"), reszta zaś to członkowie Klubu.

Twarz grupy poetyckiej onegdajszej nie zarysowała się jednak silniej. **Z. Leśnodorski** we wstępie, mówionym napamięć urządził nerwowy galop po historji literatury ostatnich epok i w powodzi nomenklatur stwierdził, że Klub chce rozszerzyć wrażliwość poetycką swą o nowe możliwości, t. zn. śpiewać tak o maszynach, jak i o wsiach. Czyli — tego zresztą chcą wszyscy młodzi poeci — usprawiedliwianie się t. zw. indywidualnością. Indywidualności te są rzeczywiście różnorodne. Najlepsze rzeczy dali: Gałuszka i Skowroński. Znamy już z „Głosu Narodu" wiersz **J. Stępowskiego** o sierżancie Władysiu, o akcentach realizmu, dyskretnie osłoniętych sentymentem. **J. A. Gałuszka** przeczytał swój wiersz z Tatr o patosie mocnym, bezuczuciowym. Symboliczna nowelka **K. Skowrońskiego „Szum lip nad Metropolis"** nie jest nowelką; przeładowana dialektyką gdzieniegdzie piękną, gdzieniegdzie nieszczęśliwą. To było wspólną cechą charakterystyczną onegdajszych poetów: brak szacunku do słowa, brak odczucia jego wszystkich odcieni, brak poszukiwania i doboru w słowie. **Były w tych wierszach przeważnie prostota, refleksja i tendencja.** Jeden z najlepszych wierszy pod względem formalnym to „Dreadnought" **Cz. J. Kaczkowskiego**; **Ad. Nowakowski** pierwsze swoje starożytne akcenty zrehabilitował końcową prostotą; **J. Bajkowskiego** proza też może tylko pochwalić się tą prostotą; **Włodz. Mihala** jeden wiersz tylko ma zaletę autorów poprzednich, drugi zaś przeładowany jest terminami botanicznemi (pisze się dla ludzi, nie dla botaników); w wierszu **St. Kaszyckiego** uczucia są proste i bezpretensjonalne, przy końcu nawet mają dźwięk miły i niefalszowany; **W. Goreckiego** jeden wiersz pełen refleksji, drugi zaś muzykologiczny; **M. Wojtaszewski** przeczytał wiersz o Nieznanym Żołnierzach o ładnych gdzieniegdzie momentach; **W. Hlouszek**, pieśniarz podhalański. wygłosił jedynie wiersze w tej imprezie, pelne radości życia i „wierzyńskiego" nastroju; **Z. Koterba Dziuban** dał „Księżycowy wiersz" o baśniowych rekwizytach; **J. K. Zaremba** dał opis nowoczesności bez uczucia tej nowoczesności jednak; **Artena** wiersz do mowy polskiej oraz **T. Kowalczyka** apel do patrjotyzmu odsłaniają szlachetne fundamenta ich twórczych zamierzeń; pewnie — tylko na nich budując można być pewnym poetyckiej pewności, trwałości i spokojnej odpowiedzialności.

Ale na marginesie tej poetyckiej imprezy stwierdzamy: nad wszystkiem unosi się mgła zapowiedzi i nadziei. To, co mówią ci poeci, jest **ważne** dlatego, że mówią **o rzeczach ważnych**; chcielibyśmy, ażeby wkrótce rozwinęli się tak, by mogli mówić **ważnie** o tych rzeczach. Ważne jest nietylko to, co się mówi, ale jak się mówi. Sprawa **nowej formy** jest dla nich jeszcze celem następnych ataków i zdobyczy. **maf.**

Sport.

Sensacyjne zwycięstwo Warty nad Cracovią 4.2 (1:1).

Wczorajsze przyjacielskie spotkanie Warty z Cracovią zakończyło się zasłużonem zwycięstwem dobrze **dysponowanej Warty** w **stos. 4:2** (1:1). Cracovia wystąpiła **bez Kałuży, który uległ kontuzjom podczas niedzielnego meczu z B. B. S. V.** w Bielsku, oraz **bez Szperlinga. Warta natomiast w komplecie,** przyczem miała swój dzień, zwłaszcza po pauzie **i grała o klasę lepiej i wydatniej, niż podczas meczu z Wisłą o mistrzostwo. Bramki dla Warty padły** ze strzałów: Wojciechowskiego, Szerfke I i Przybysza (2), a dla Cracovii z rzutów Suchonia i Kozoka. Rogów 7:2 dla Warty. Publiczności ponad 2 tysiące. Sędziował niezręcznie i wadliwie p. Gumplowicz.

MECZ PIŁKARSKI LEKKOATLETÓW.

W Warszawie odbyły się doroczne **humorystyczne zawody między drużynami lekkoatletów Polonji i Warszawianki.** Mecz wygrała Polonja w stos. **4:2 (3:1). Bramki** dla zwycięzców strzelił **Cejzik**, znany mistrz Polski w 10 boju.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Ostatni **mecz międzygrupowy Ł. T. G. S.** (Łódź) — **Marymont** (Warszawa) zakończył się **zwycięstwem Łodzian 3:1** (1:0), które wysunęło ich do rzędu **finalistów o wejście do ekstra klasy.**

Międzygrupowi mistrze: **Lechja** (Lwów) i **Ognisko** (Wilno) rozegrali zawody kwalifikacyjne o wejście do Ligi, które dały wynik **4:0 na korzyść Lechji.**

Z BOISK PIŁKARSKICH ZAGRANICĄ.

Sztokholm. Zawody międzypaństwowe Sztokholm—Budapeszt wygrali Szwedzi w stosunku **2:1.**

Budapeszt. Mecze o mistrzostwo: **F. T. C.— Ujpesti 2:1 (0:0), Bocskaj — III Obwód 0:0, Hungaria — Kispesti 1:1.**

Praga. Zawody o mistrzostwo: **Slavia — Bohemians 4:3** (1:3). **Sparta — Meteor VIII 6:2 (2:1).**

Z teatru im. Słowackiego

Józefa Wiśniowskiego: „Wiatr od pól".

Najmilszą w tej sztuce jest przeglądająca z niej sylwetka samego autora.

Związany od dziesiątków lat z Krakowem jest doń przywiązany dlatego właśnie, że w Krakowie odgrywała się ongi świetna epoka sceny polskiej, że tu właśnie biło najmocniej jej tętno. Swą pasję teatralną złączył Wiśniowski z namiętnem ukochaniem Krakowa i jakby ją przerzucił, przetransponował na krakowskie tło. Może to i najlepszy sposób umiłowania Krakowa: rzeczywistość jego zakryć zasłoną ułudy i potraktować ją jako dekorację do własnych myśli.

Swe sny i marzenia podbudował jednak Wiśniowski swą znajomością techniki scenicznej. Jako długoletni, zasłużony dyrektor drugiej sceny krakowskiej, wtedy gdy miała ona jeszcze sny Ikarowe, a nie tylko, jak dzisiaj, operetkowe, wyczuł, nauczył się wyczuwać ozego potrzeba krakowskim słuchaczom. Zrozumiał, że połączenie marzycielstwa z patrjotyzmem jest tu receptą niezawodną. Marzycielstwo bez patrjotyzmu uchodzi pod Wawelem za rzecz niebezpieczną i błahą, zaś patrjotyzm bez marzycielskiej nuty za zbyt brutalny jest wobec humanitaryzmu. Trzeba jedno z drugiem pomieszać, jedno drugiem utemperować, jedno drugiem osłabić i wystarczy to, by „szeroki", „wielki" Kraków wbić na ton szczytny, zbyteczno mi nie zaniepokoiwszy...

Sztuka obecna naszego autora idzie w tym właśnie kierunku, śmiało, bardzo śmiało, budując swój gmach na podłożu zdarzeń świeżych 1914 roku i Wielkiej wojny. Jako świadomy różnych polskich dylematów polonista. Wiśniowski postanowił nie czekać, aż się jego temat „jak figa ucukruje, jak tytoń uleży". Przed oczy swojej publiczności wolnej i zjednoczonej postanowił postawić dantejski obraz Polski rozdartej na trzy zabory, i to w momencie kryzysu, wtedy, kiedy to brat miał strzelać do brata.

Problem czasu komplikował mu się tu o problem geograficzny, przestrzenny. Jaki punkt Polski, jaką wieś, jaki dworek mezzeński upodobał sobie? Wiedziony słusznym instynktem, autor przystanął przy bliżej nieokreślonym punkcie południowej Kongresówki gdzieś między Kielcami a Kaliszem, tak aby pomieścić tam i legjonistów i ich ówczesnych sprzymierzeńców. O wrogu trzecim, moskiewskim, mowy jest najmniej, jakoś rozpłynął się zupełnie dla naszego autora w dramacie kielecko-kaliskim. Nie robimy mu z tego zarzutu: pamiętamy przecie wszyscy atmosferę sierpnia 1914 roku.

Akt pierwszy — sądzimy go najlepszym w sztuce — jest normalną ciszą przed burzą. Wszyscy się tu kochają wszyscy z wszystkiem. Próbujmyż zliczyć: Roman Zasławski (Nowakowski) kocha się w Izie Broniczównej, (p. Jaroszewska). Róża Zasławska (p. Komocka) w Henryku Kostce, (p. Szymański) Renia Zasławska (p. Zaklicka) w Leszku Skalskim (p. Dąbrowski). Są to elementy sielankowe. Ale są i tragiczne: oto Zygmunt Skalski kocha się w Róży Zasławskiej, która, jak z poprzedniej listy wynika, nie posiada już w swojem serduszku dla niego miejsca. W dodatku owa febra miłosna nie ustaje bezskutecznie, bo coś dość niewyraźnego słyszymy o nieżyjącym już ojcu Zasławskich i córce chłopa, Marcina Łąka, któryby się napewno był zemścił, gdyby tego wojna nie zrobiła lepiej od niego. Ale nie przerażajmy się i nawróćmy do pewnego polności, skoro w tym miłym akcie pierwszym, najwyraźniej i wśnia rosnąca przed dworem kocha się w słońcu, i na pewne dworke kocha się w stawie, w którym się przegląda, ale którego nie widzimy, bo znajduje się z drugiej strony, znajdować się musi. Może to zresztą domysł fałszywy...

Akt drugi poświęcony jest burzy. Tu zobaczyć możemy, jak na dłoni, jak bardzo trudną jeszcze sprawą dla dzisiejszego pisarza, jest dostatecznie krzepkie ujęcie tej jeszcze tak naszą krwią serdeczną nabiegającej rzeczywistości. Zasławscy są poddanymi rosyjskimi, Skalscy austrjackimi. Kostka niemieckim. Księgi cywilne mocno tu pokrzyżują plany miłosne. Burza się zbliża. Poznańczycy i Królewiacy, w tej sztuce przynajmniej, nie mają większych niepewności. Natomiast Galicjanie wychodzą tu ponad wszelki wyraz mizernie. Leszek Skalski obiera lepszą drogę, bo ucieka ze szkoły, i wobec tego zyskuje sobie sympatje autora i panienek, uchodząc do Legjonów. Problemu legjonowego autor nie zgłębia; niepokojąco ciężkich rzeczy musi nasz legjonista wysłuchać o swoich sprzymierzeńcach, ale też i udaje, że ich nie słyszy: wolno mu to, bo ma przecie lat piętnaście.

Gorzej znacznie jest z jego bratem Zygmuntem, austrjackim ulanem (Niewiarowicz). Odgrywa on — nie wiedząc o tem, nie zdając sobie z tego sprawy, co tylko obciąża go jeszcze mocniej — rolę ohydną, trochę szpiegowską, trochę mściwą, niezmiernie w każdym razie wobec swojej monarchji habsburskiej lojalną. Sądzimy, że autor nie przypuścił, nie przewidział, jak przykrą ta rola będzie w scenicznej perspektywie i w świetle kinkietów. Rzeczywistość galicyjska nie była jednak tak obydna. Autor ją tu przesadził i przejaskrawił mimo swej woli. Ale że sam jest Krakowianinem, wystawił swej bezstronności świadectwo dodatnie. samą niesprawiedliwością swej krwawej sylwetki austrjackiego ulana Polaka.

Sztuka Wiśniowskiego ma sporo uroku w swym akcie pierwszym, i sporo także błędów w aktach następnych. Miast ustawić w myśli swej i planie jeden kłębuszek powikłanych nici, ustawił ich ze sześć i ciągnąc po kolei swe nitki z sześciu kłębków, tak je pogmatwał, że wszelkie nasze wrażenie jakiejkolwiek jedności zatarł.

Ma za to ładny język, sporo melodyjnego wiersza. Pasują one raczej do ciszy przed burzą, niźli do burzy. Ale są.

„Wiatr od pól" powinien przejść do żelaznego repertuaru teatrów żołnierskich i ludowych. Są tam akcenty leguńskiego humoru, któreby w takiem otoczeniu i takiej właśnie atmosferze, były niezawodne.

Zespół krakowski zasłużył się dzielnie, mając do zwalczenia nielada niebezpieczeństwa, wynikające z niejasnej skali uczuciowej, na której jest ustawioną sztuka. Jest on a czułą komedją i trochę komedjowym dramatem, pełnym nieraz nieco ckliwej wzniosłości. Pan Nowakowski zwłaszcza musiał tym razem zgrywać się, ale na fortepjanie, i, w dodatku, sub Jove.

Pan Sosnowski dał nam moment wielkiej gry aktorskiej, w akcie ostatnim. Jest on dziadkiem, Hubertem Łaszczem, ojcem Zasławskiej. Przetrwał bitwę, bombardowanie, na posterunku. Dworu nie opuścił, odesławszy kobiety i dzieci. Widzimy go po wojnie, klęczącego przed zburzonym, spalonym dworem, błogosławiącego ziemię, za to, że choć ona została, by na niej mógł domostwo odbudować. W teatrze zaległa cisza. Każdy z nas za takich Łaszczów.

Wynieśliśmy jedną prawdę ze sztuki Wiśniowskiego i, sądzimy, będzie mu ona miła: zrozumieliśmy oto, że miłość do ziemi jest przemożniejsza, niż wszystkie inne amory. Nie wzrusza nikt w tej sztuce tyle, co stary Łaszcz dogasając miłujący swą ziemię.

Ostatnie dzieło Wiśniowskiego ma szereg niedomagań i usterek. Ale ma też i tę prawdę.
F. O.

DROGERJA i PERFUMERJA
im. św. Teresy
Kraków, ul. Wiślna L. 6. Tel. 3809.
STEFAN HYŁA
poleca: leki, zioła, perfumy, kosmetyki, przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Ceny niskie. — Każdy kupujący otrzymuje bloczek rabatowy. — Ceny niskie.

Katastrofa kolejowa w Bierzanowie.

Motorówka wielicka wpadła na parowóz pociągu lubelskiego. — 14 osób lekko rannych. — Gęsta mgła zasłoniła sygnały ostrzegawcze.

Wczoraj przed południem obiegły miasto pogłoski o katastrofie kolejowej na linji Kraków — Bochnia, której ofiarą miało paść kilkanaście osób. Pogłoski te okazały się niestety prawdziwe, aczkolwiek rozmiary katastrofy nie były znowu tak tragiczne jak to podawała przesadna fama.

Według informacji jakich udzielono nam w Dyrekcji kolejowej i w Urzędzie ruchu na dworcu krakowskim, szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: o godz. 6.48 rano zdążał wóz motorowy z Krakowa do Wieliczki, obsadzony dosyć słabo pasażerami, pochodzącymi przeważnie z Wieliczki. Przy **wjeździe na stację w Bierzanowie, motorowy prawdopodobnie wskutek gęstej mgły nie dostrzegł sygnału zabraniającego wjazdu i wjechał w obręb stacyjny. Na tym samym torze stała lokomotywa pociągu lubelskiego, na którą motorówka uderzyła całą siłą.** Wskutek zderzenia motorówka wypadła z szyn, ulegając częściowemu zniszczeniu, a parowóz doznał tylko nieznacznych uszkodzeń. **Ofiarą katastrofy padło 14 osób, które na szczęście poza nieznacznemi kontuzjami nie uległy poważniejszym obrażeniom.**

Na wiadomość o katastrofie zarząd techniczny Dyrekcji kolejowej wysłał na miejsce **pociąg ratowniczy z lekarzami i opatrunkami,** który przybył do Bierzanowa w 20 minut po wypadku. Lekarze przystąpili do opatrywania rannych, a niebawem zjechali członkowie Komisji śledczej, Dyrekcji kolei, prokurator i policja. Do godz. 9.30 przed południem usunięto zator, tak, że ruch pociągów już od 10-tej odbywał się zupełnie normalnie. Kontuzjonowani pasażerowie po opatrzeniu ich i spisaniu protokołów odjechali pociągami do domów.

Kino „WANDA“ ulica św. Gertrudy 5.
dziś i codziennie
Najwspanialszy twór genjalnego realizatora Ben-Hura FREDA NIBLO. Arcydzieło najsubtelniejszej sztuki o potężnym rozmachu inscenizacji
SEN o MIŁOŚCI
Monumentalny dramat miłości. W mistrzowskim koncercie gry aktorskiej biorą udział najwybitniejsi artyści Metro-Goldwyn. Niezrównana para kochanków: **JOAN GRAWFORD NILS ASTER** oraz **Aileen Pringle, Carmel Myers.** Tysiączne tłumy statystów! Olśniewający przepych wystawy! Film ten to najbardziej romantyczna historja naszych czasów to najbardziej realistyczny obraz krwawej rewolucji. Program, który będzie stanowił bezprzecznie największą sensację dnia. W programie najaktualniejsze zdjęcia z całego świata oraz dwuaktowa farsa amerykańska.
Przedstawienia w dni powszednie o godzinie 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od godziny 3-ciej przy pełnej orkiestrze. Ilustracja muzyczna powiększonego zespołu orkiestry symfonicznej pod kier. kapelmisrza p. A. GÓRZYŃSKIEGO

Co słychać w Krakowie?

Na jakie cele użyje miasto pożyczki 2-miljonowej?

W bieżącym roku Towarzystwo „Fenix“ wypłaci gminie 700.000 złotych.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa znajdzie się na porządku dziennym — jak już donosiliśmy — sprawa zaciągnięcia pożyczki w wysokości 2 miljonów zł. przez gminę m. Krakowa w Towarzystwie ubezpieczeń „Fenix“. **Towarzystwo zobowiązało się wypłacić gminie w bież. roku 700.000 zł. w ratach po 300.000, 200.000 i 200.000 zł.** z tem, że doliczenia dalszych kwot aż do wyczerpania całej sumy pożyczkowej 2 miljony zł. nastąpi sukcesywnie od r. 1930 w kwotach odpowiadających 10 proc. wszystkich lokat funduszu ubezpieczeniowego Towarzystwa w danym roku, pod zastrzeżeniem uznania tych rat za policzalne na wspomiany fundusz przez Państw. Urząd Kontroli Ubezpieczeń.

Pożyczka 2,000.000 zł. ma być obrócona na nast. cele: **na częściowe pokrycie kosztów budowy szkół powszechnych (I rata) — 200.000** zł., na ustępy spłukiwane w szkołach i ustępy publiczne — 153.000 zł., **na budowę miejskiego domu wycieczkowego — 200.000 zł.**, na zaprowadzenie wody do Lasu Wolskiego — 30.000 zł., na zmianę ogrodzenia Parku krakowskiego i Dr. Jordana — 48.000 zł., na budowę muru i portjerówki cmentarza rakowickiego — 45.000 zł., na oczyszczalnię i miejski dom noclegowy — 35.000 zł., na nadbudowę Żłóbka przy ul. Koletek — 48.000 zł., dla Muzeum Przemysłowego na maszyny drukarskie i czcionki — 20.000 zł., **na urządzenie targowicka na pl. Nowym — 110.000 zł., na rozszerzenie taboru straży pożarnej 287.200 zł., na pokrycie kosztów urządzenia pawilonu m. Krakowa na P. W. K. — 200.000 zł.**, na częściowe splaty rat i odsetek Banku Gosp. Kraj. oraz na częściowe pokrycie niedoboru za lata ubiegłe i n. koszta pożyczki 223.800 zł.

———oo———

Rocznica odzyskania niepodległości.

Z okazji święta odzyskania niepodległości, **odbyła się wczoraj o 10 rano uroczysta Msza św.** dziękczynna w Bazylice katedralnej na Wawelu, celebrowana przez Księcia Sapiehę. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich z wojewodą Kwaśniewskim i prez. Rollem. Po Mszy św. odbyła się u stóp Wawelu defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego i policji. **przed reprezentantami władz. W szkołach odbyły** się uroczyste poranki, a w południe Akademja w Starym Teatrze, z przemówieniami i produkcjami muzykalnemi. Na Akademji przemawiali **poseł Dyboski i kurator okręgu szkolnego** Kupczyński.

Miasto było bogato udekorowane flagami o barwach Państwa i miasta. O 5 pop. odbyło się w Teatrze Żołnierskim przedstawienie dla garnizonu krakowskiego a o 8 wieczór „Wiatr od pól“ w Teatrze Słowackiego przy licznym udziale władz i publiczności.

Wystawa Misyjna.

u XX. Misjonarzy, ul. Stradom 4, cieszy się wielkiem powodzeniem. Codzień zwiedza ją do 1500 osób. Z powodu coraz szerszego zainteresowania Wystawą, zostanie ona przedłużona **do następnej niedzieli t. j. do 17 b. m.** Wstęp bezpłatny, przyjmowane są tylko datki dobrowolne.

Bulwary Wolności wchodzą w czyn.

Ku uczczeniu rocznicy Odrodzenia Ojczyzny urządzono — między innemi — skromną uroczystość otwarcia Bulwarów Wolności w Krakowie. Na terenach, oddanych na ten cel przez miasto, począwszy od ul. Zwierzynieckiej naprzeciw mostu Dębnickiego posadzono **kilkanaście drzewek parkowych i umieszczono prowizoryczną tablicę z napisem Bulwary Wolności.** Jestto już dobry początek dzieła, które, gdy będzie wykończone otoczy zielonym wieńcem, jak drugie Planty na dalszej peryferji, prastary nasz gród.

Jakże miły widok przedstawiała ta młoda drużyna chłopców i dziewcząt oraz starszych, którzy z narzędziami w ręku uprawiali ten najnowszy sport. To też ozdobione barwami narodowemi drzewka, jakby wyrastały z pod ziemi w jednej chwili. Ot, co może praca zbiorowa! Na terenie koncertowała orkiestra wychowanków Braci Albertynów, uświetniając i uprzyjemniając tę chwilę społecznej pracy. Imieniem Zw. Przyjaciół drzewek, inicjatora tej myśli, przemówił p. St. Syc, składając podziękowanie Prezydjum za oddane tereny, Ogrodnictwu miejskiemu za życzliwą pomoc przy sadzeniu drzewek, zebranej publiczności i fundatorom drzewek za dary, wreszcie wznosząc okrzyk na cześć wolnej Ojczyzny.

Pierwsze drzewka do Bulwarów Wolności ufundowali: P. Drowie Gubarzewscy, firma Freege, P. Kalecińscy od trojga dzieci 3 drzewka, Dr. Br. i td. Dobry początek. — Oby za tym przykładem poszło wielu ofiarodawców, właścicieli domów, instytucji, banków a także młodzież szkolna zbiorowo — choć po jednem drzewku od klasy (6 zł. sztuka), czyniąc zadość choćby ostatnim wskazaniom Kongresu przyrodników i lekarzy w Wilnie, by młodzież poświęcała się pilnie chlubnej pracy w ogrodach. — Tereny od ul. Zwierzynieckiej są każdej chwili dostępne pod kierownictwem p. Ogrodnika miejskiego lub Zw. Przyjaciół drzewek (ul. Długa 11), gdzie można składać drzewka (parkowe) w naturze lub dary w gotówce (6 zł. za drzewko, w czem opłata członkowska) i wpisywać się w Księdze pamiątkowej.

St. S.

Składki złożone w Administracji „Głosu Narodu“.

Na obiady dla biednych studentów na ręce S. Samueli Felicjanki: Ks. T. Głowacki, Bogucice zł. 10, H. Z. J. Z. S. Z. zł 20. Dr Władysław Łubkowski, Więcbork zł. 10. Zamiast wieńca na trumnę drogiej osoby Bożenko zł. 1. Franciszek Dankiewicz, Krościenko zł. 10.

Dla W. M. na ręce S. Beaty Felicjanki: J. Z. zł 5. Marja Koźmińska zł. 5.

Na pomnik S. P. J. w Poznaniu: Ks. Piotr Kalicki, Łętownia zł. 5.

Na pomnik Jacka Malczewskiego: Adam Dembniewski, Tarnowiec zł. 5.

Na budowę bursy dla studentów katol. Zw. Polek: Ks. N. N. zł. 20.

Kraków, 12-go listopada 1929.

Wtorek 12: 5 Braci Polaków.
Środa 13: św. Stanisława Kostki.
Środa 13: wschód słońca o godz. 6.43, zachód o godz. 16.05.

OSOBISTE. P. Stanisław Biesik przestał z dniem 9 bm. pracować w Redakcji „Głosu Narodu“.

ZEBRANIE SENJORÓW „ODRODZENIA“ odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. o godz. 8-mej wieczór, w lokalu Redakcji „Głosu Narodu“. Jawić się winni wszyscy senjorowie „Odrodzenia“, mieszkający w Krakowie i okolicy.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKICH DROŻNIKÓW Z MAŁOPOLSKI odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 24 b. m., w sali Domu przy ul. A. Potockiego L. 11, o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: sprawozdanie kasowe. Referat: sprawy uposażeniowe drożników w Małopolsce, dyskusja, wybór Zarządu. wnioski.

25-LECIE STOWARZYSZENIA DZIECI MARJI. Stowarzyszenie Dzieci Marji przy szkole św. Andrzeja w Krakowie obchodzi w bieżącym roku 25-lecie działalności. Tymczasowy Komitet obchodu zaprasza byłe sodaliski i uczennice szkoły na zebranie dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu w sali budynku szkolnego (Grodzka 54), **celem omówienia szczegółów obchodu.** Panie, które nie mogą wziąć udziału w zebraniu, są proszone o podanie adresów i zgłoszenie współudziału w uroczystości. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja zakładu.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ. Wczoraj wyjechało Pogotowie ratunkowe na Grzegórzki do fortu nr. 17, gdzie pracujący tam Jan Róża (l. 32) robotnik, został przysypany ziemią. Nieszczęśliwy doznał złamania lewej nogi i ogólnych potłuczeń. Opatrzono go i przewieziono do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY. Władysław Jakel (l. 40), maszynista w cementowni Liebana w Bonarce, manipulował tak fatalnie koło maszyny, że tryby ucięły mu dwa palce. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala.

WŁAMANIE DO BIUR SPÓŁKI ZIEMIAŃSKIEJ. W niedzielę wieczór dostali się niewyśledzeni narazie sprawcy do biur Spółki Ziemiańskiej przy ul. św. Jana 3, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej portfel wekslowy z większą ilością weksli, a między nimi weksle in bianco. Sprawcy skradli nadto próżną podręczną żelazną kasetkę. Dochodzenia w toku. — Feldmann Salomon, inżynier, zamieszkały przy pl. Matejki 6, zgłosił w policji, że wczoraj włamano się do jego mieszkania i skradziono mu garderobę i biżuterję łącznej wartości 6000 zł. Dochodzenia w toku.

POLICJA ARESZTOWAŁA Józefa Pięgzę (l. 19) i Józefa Kołodzieja (l. 18) za włamanie do warsztatu srebrniczego Stanisława Bednieckiego przy ulicy Zabłocie 54.

NIEZWYKŁY WYPADEK NA MAŁYM RYNKU. Mały rynek był wczoraj widownią niezwykłego wypadku. Przy wozie ciężarowym firmy spedycyjnej „Liebeskind“, podczas przejazdu Małym rynkiem, upadł na jezdnię koń. Po odprzągnięciu go usiłowano biedne zwierzę podnieść, jednak bezskutecznie. Borykanie się ze zwierzęciem trwało trzy godziny, czemu przypatrywały się tłumy przechodniów, tamując normalny ruch kołowy i tramwajowy. Woźnice znęcali się nieludzko nad zwierzęciem, co wywołało głośne protesty ze strony publiczności i interwencję policji. Wreszcie za pomocą sznurów wciągnięto konia dającego słabe oznaki życia, na platformę i odwieziono do Podgórza.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza (ceny zniżone).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Wtorek: „Pst. pst, dziewuszko“.
Środa: „Pst. pst, dziewuszko“.
Czwartek: „Pst, pst, dziewuszko“.
Piątek: „Pst. pst. dziewuszko“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Sen Miłości“.
BAGATELA: „Nieśmiertelna miłość“.
SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44“.
UCIECHA: „Dziewica Orleańska“.
NOWOŚCI: „Nieśmiertelna miłość“.
WARSZAWA: „Pat i Patachon“ (Chłopcy do rzeczy).
CORSO: „Miasto rozkoszy“ (w roli gł. Iwan Możżuchin).

POPULARNE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE. Ponieważ w najbliższych dniach rozpocznie się nowy cykl sztuk z udziałem Stefana Jaracza, daje teatr dotychczasowe najbardziej sukcesowe sztuki w tym tygodniu na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. I tak dziś ukaże się Szaniawskiego „Adwokat i róże“, jutro „Pan Brotonneau“, obie sztuki z udziałem Stefana Jaracza. W czwartek „Wiatr od pól“ Wiśniowskiego, w piątek „Mysz kościelna“.

TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE. Staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego wyjeżdża teatr krakowski po długiej przerwie znowu do Cieszyna i daje w środę dnia 13 b. m. w tamtejszym teatrze sukcesową komedję Fodora „Mysz kościelna“, w niezmienionej krakowskiej premjerowej obsadzie z pp.: Zaklicką, Kostecką, Dąbrowskim, Kułakowskim, Leliwą i Szymańskim.

Z sali sądowej.

POD ZARZUTEM ZBRODNICZEGO PODPALENIA.

W Wydziale karnym sądu okr. w Krakowie rozpoczęła się wczoraj listopadowa kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw 20-letniemu Józefowi Batce, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia.

Dnia 25 czerwca b. r. koło godz. 10 wieczór spalił się w Taszycach dom, stanowiący współwłasność Józefa Batki (starszego), t. j. ojca oskarżonego i Józefa Skotary. Dom ten, ubezpieczony w Twie Ubezp. w Krakowie, przedstawiał się jako rudera, w części tylko zamieszkały przez Józefa Skotarę i jego syna, zaś reszta stała pustką, jako nienadająca się do zamieszkania. Dochodzenia policyjne skierowały się natychmiast przeciw oskarżonemu, jako sprawcy podpalenia. W toku tych dochodzeń, a następnie w trakcie śledztwa, oskarżony przyznał się do podpalenia domu i wyjaśnił, że krytycznego dnia około godz. 9-tej wieczorem **będąc pijanym, podszedł pod wspomniany dom i podpalił zapałką leżącą tam słomę, wskutek czego wybuchł pożar, który objął cały dom.** Gdy ogień powstał, oskarżony pobiegł do domu swych rodziców w pobliżu stojącego i zawiadomił matkę, że się pali, następnie wrócił do płonącego domu i pukaniem w okno oraz wołaniem, zbudził śpiącego już Skotarę, który zdołał wynieść z domu swoje ruchomości, tak, że nieznaczna ich część uległa spaleniu. Oskarżony, który nie żywił nieprzyjaźni ani do swego ojca ani do Skotary, nie podał motywów czynu, a tłumaczył się rozmaicie: naprzód opilstwem, później działaniem pod namową Franciszka Stachury, wreszcie przypadkowem wznieceniem ognia w ustępie, przylegającym do spalonego domu. Wyniki śledztwa potwierdziły częściowo wyjaśnienia oskarżonego.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych oskarżony został **uwolniony od zarzutu zbrodniczego podpalenia, a zasądzony** jedynie za nieostrożne **obchodzenie się** z ogniem na ... **dni aresztu, umorzonego** aresztem śledczym.

Życie gospodarczo-społeczne.

Co powiedział p. Matuszewski na Radzie finansowej?

W uzupełnieniu podanej poprzednio notatki o ekspose kierownika ministerstwa skarbu na radzie finansowej, przytaczamy jego szczegóły.

Przemówienie p. kierownika skarbu **nie odbiegło w niczem od poprzednich** tego rodzaju enuncjacyj. Nacehocwane było ono jak zwykle optymizmem niewiele mówiącym, jak całe zresztą ekspose.

Była to właściwie analiza znanej wszystkim aż do znudzenia sytuacji z ogólnikowem na końcu stwierdzeniem poprawy. Jakiegoś konsekwentnego programu na przyszłość, opartego na głębszej analizie stosunków, jednem słowem twórczej myśli, w polityce skarbowej, trudno doszukać się w przemówieniu obecnego kierownika skarbu.

P. Matuszewski zaczął swe przemówienie od komunałów, że Polska powinna być krajem rolniczo-przemysłowym, że winna rozwinąć możliwie szybko i możliwie szeroko wymianę wewnętrzną, dążąc równocześnie do coraz większego udziału w wymianie międzynarodowej, opartej na wykorzystaniu rynku wewnętrznego, jako rynku podstawowego,

że aparat wytwórczości naszej musi utrzymać niezależność gospodarczą,

że stać się nie może dodatkiem, uzupełnieniem jakiegoś innego organizmu gospodarczego, który mógłby wówczas o naszym rozwoju rozstrzygać wedle własnej woli.

Po tym wstępie przeszedł obecny kierownik ministerstwa skarbu do naszkicowania sytuacji gospodarczej Europy, i Polski, stwierdzając przedewszystkiem, że tempo naszego życia gospodarczego przystosowało się w spoób znacznie dokładniejszy do falowań konjunktury europejskiej, niż to miało miejsce w ciągu lat ubiegłych.

To ścisłe związanie losów Polski z Europą wpłynęło decydująco na kształtowanie się polityki gospodarczej w Polsce w ostatnim czasie.

Co charakteryzuje sytuację gospodarczą europejską w roku bieżącym?

Są **dwa zjawiska** tak całkowicie ogólne, że działanie ich odczuwa się równocześnie, choć z różnym stopniem natężenia we wszystkich państwach Europy.

Pierwszym z tych czynników jest **fakt odpływu kapitału z Europy do Ameryki.** Drugim — zbliżający się jakoby do zakończenia, ale iezakończony jeszcze ostateczny rozrachunek strat i długów wojennych.

Prócz tych zjawisk całkowicie ogólnych dla Europy, istnieje jeszcze w szeregu państw kontynentu **kryzys specjalny, wywołany nadprodukcją zbożową.** Polska ze względu na swój charakter rolno-przemysłowy, z przewagą wytwórczości rolnej, ze względu na brak znaczniejszej ilości zaoszczędzonych zasobów, ze względu wreszcie na drożyznę kredytu, odczuwa ten ostatni kryzys bodaj najboleśniej, mimo tego, iż nosi on oczywiście — z samej natury rzeczy — charakter przemijający.

Wobec tych stosunków w Europie **nie można było utrzymywać poprzedniego** tempa inwestycji w Polsce, skoro skurczyły się wogóle możliwości inwestycyjne w Europie. Stąd wynikły skreślenia w uchwalonym już na rok 1929/30 budżecie.

Nie można było w drodze kredytów z pieniędzy podatkowych pchać inwestycyj prywatnych, czy samorządowych — skoro kurczy się inwestycje państwowe. — Stąd ograniczenie akcji kredytowej Banków Państwowych do tych rozmiarów na jakie pozwala im normalny proces kapitalizacji.

Nie można było dalej prowadzić polityki sztucznie taniego pieniądza — skoro pieniądz ten rozpoczął drożeć wszędzie. Stąd wynikło uzgodnienie z Ministerstwem Skarbu podniesienie przez Bank Polski stopy dyskontowej w połowie kwietnia.

Należało, w okresie specjalnego głodu na kapitały obrotowe, uczynić te zarządzenia, leżące w możliwościach Rządu, które sprzyjałyby wzrostowi kapitałów przeznaczonych dla operacyj kredytowych. Stąd zarządzenie, znoszące 10 proc. dodatku do podatku od kapitałów i rent i opracowanie projektu zawieszenia tego podatku.

W dalszym ciągu swego fragmentarycznego przemówienia przeszedł p. Matuszewski do scharakteryzowania korzystnych momentów w sytuacji gospodarczej zatrzymując się utartym szlakiem przy Banku Polskim i przy bilansie handlowym.

Odnośnie do Banku Polskiego, to podniósł p. Matuszewski fakt, że Polska straciła „tylko“ 60 milj. zł. zapasu złota, podczas gdy Bank Angielski 23 milj. funtów tego kruszcu, a Reichsbank 337 milj. marek. Pozwala to obecnemu kierownikowi skarbu na wniosek. że polski organizm gospodarczy jest już dość odporny. Otuchą napełnia też p. Matuszewskiego poprawa bilansu handlowego, która zdaniem jego nastąpiła przedewszystkiem skutkiem wzrostu wywozu. W życzeniach na przyszłość jest jednak p. Matuszewski dość skromny, gdyż zadowolni się **wyrównaniem importu z eksportem bez nadwyżki salda czynnego.**

Nie pominął też mowca faktu wzrostu kapitalizacji w postaci narastania oszczędności.

Wszystkie te objawy mówią p. Matuszewskiemu, że społeczeństwo nauczyło się już przezwyciężać trudności gospodarcze.

Jeżeli analiza sytuacji w swej powierzchowności udała się jako tako, to znacznie gorzej poszło p. Matuszewskiemu z horoskopami na przyszłość.

Z jednej strony zdaje mu się, że mamy już za sobą największe zaklęśnięcie linji kryzysowej, a z drugiej, nie jest pewny, czy „poprawa wogóle **nastąpiła**“.

To też zastosowanie „spokojnej ostrożności“ w polityce skarbowej wydaje się p. Matuszewskiemu najwłaściwszą taktyką w obecnej chwili. Ministerstwo skarbu więc **utrzyma przedewszystkiem restrykcje budżetowe w dziedzinie inwestycyjnej.**

W tem zdaniu streszcza się właściwie program rządu o ile idzie o politykę skarbową. Pozatem owa spokojna ostrożność pozwoliła p. Matuszewskiemu tylko tyle powiedzieć, że odbudowa i zwiększenie kapitałów obrotowych **wciąż jeszcze stanowi zagadnienie pilniejsze, niż rozbudowa kapitałów zakładowych, czy zwłaszcza forsowanie spożycia.**

A przedewszystkiem zasada zaciskania pasa nie przestała być zdaniem jego aktualna. Po paru nic nie mówiących zdaniach zakończył p. Matuszewski swe programowe przemówienie.

Zaciskać więc pas radzi społeczeństwu p. kierownik skarbu. Czy jednak rząd stosuje sam tę wzniosłą maksymę?

Mimo zapewnień czynników oficjalnych o stosowaniu oszczędności w gospodarce budżetowej, poziom wydatków zupełnie się nie zmniejszył. Nie przemawia również za szczerymi zamiarami oszczędnościowymi i projekt nowego budżetu. Nie mniej rząd nie skąpi społeczeństwu zdrowych rad na temat umiaru i oszczędności.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Krakowie.

Tytoniowcy przeciw zapowiedzianej redukcji.

Zapowiedziana **redukcja robotników w Krakowskiej fabryce wyrobów tytoniowych** wywołała wśród pracowników zrozumiałe **zaniepokojenie i rozgoryczenie.** Omówieniu tej sprawy i szukaniu środków obrony poświęcone były dwa zgromadzenia chrześć. związków zawod. tytoniowców. Pierwsze z zebrań odbyło się w dniu 30 października b. r., a referaty wygłosili pp. **Miklasiński, Dutkiewicz i sen. ks. Kasprzyk,** drugie odbyło się w dniu 4 b. m. z referatem p. posła **Puchałki,** który zdał sprawozdanie **z interwencji w gener. dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie.** Interwencja podjęta przez pp. posłów Puchałkę i dra Kuśnierza, szła w kierunku **wstrzymania redukcji, a przynajmniej ograniczenia jej do najskromniejszych granic.** Na obu zgromadzeniach, obesłanych licznie, przemawiało w dyskusji szereg uczestników. Rezolucje jednomyślnie uchwalone idą po linji słusznych postulatów robotniczych.

Zgromadzenie pracowników miejskich.

W piątek 8 b. m. odbyło się liczne zebranie pracowników z Zakładu czyszczenia miasta. Na zgromadzeniu referował p. poseł **Puchałka** na temat postulatów robotniczych. W dyskusji przemawiało kilku z obecnych, wyrażając żal, że **Magistrat krakowski nie okazuje należytego zrozumienia dla uzasadnionych żądań pracowników Zakładu czyszczenia miasta,** mimo, że żądania te nie wykraczają poza ramy obowiązujących przepisów. Po zamknięciu dyskusji referował p. sekretarz **Front** sprawy organizacyjne.

Wiec dozorców domowych.

Zwołany na ostatnią niedzielę publiczny wiec chrześć. związku dozorców domowych, zgromadził w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego setki uczestników. Przewodniczył na wiecu p. sekr. **Front,** protokółował p. sekr. **Sołtys.** Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali zgromadzeni znakomitego referatu p. posła **Urbańskiego,** prezesa Chrześć. Zjednoczenia zawodowego z Warszawy. P. poseł omówił sprawę nowej umowy zbiorowej przyczem skreślił sytuację dozorców domowych w obecnej chwili. Referat wywołał na uczestnikach wielkie wrażenie. O postulatach krakowskich dozorców domowych mówił p. mec. dr. **Rozmarynowicz,** a sprawy organizacyjne poruszył p. poseł **Puchałka.** Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane. W uchwalonych przez aklamację rezolucjach ujęto wszystkie postulaty dozorców domowych, a zarazem wyrażono działaczom chrześć. społecznym serdeczną podziękę za obronę uprawnionych interesów dozorców domowych.

Radjo.

Środa 13 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.16 Transmisja z Warszawy; 16.15 Transmisja z Wilna. pogadanka dla dzieci p. t.: „Czego ludzie nie wymyślą“ — p. Tokarczyk; 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Krajobraz Rumunji“ — p. St. Leszczycki; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Pięćdziesięciolecie światła elektrycznego“ — prof. L. Wygrzywalski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Feljeton p. t.: „Apel do krakowskich słuchaczy“ — p. M. Czuchnowski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 „Szkolenie szeregowych z cenzusem“ — wygł. maj. Sieczkowski; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 Pogadanka dla dzieci z Wilna p. t. „Czego ludzie nie wymyślą“ — wygł. p. Tokarczyk: 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „O pierwszej polskiej ekspedycji naukowej do Afryki“ — opowie p. J. Zagórski; 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza: 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.40 „Radjokronika“ — wygł. dr. M. Stępowski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące; 20.15 Feljeton p. t. „Drużyny ratownicze“ — pułk. Zembrzuski; 20.30 Koncert kameralny: p. Anna Ruszczewska (sopran), prof. Fr. Łukasiewicz (fort.), dyr. J. Oziminski (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.); 21.10 Kwadrans literacki. — Fragment z powieści Chestertona „Delegat anarchistów“ p. t. „W jaki sposób zostałem detektywem“; 21.30 Koncert solistów; 22.10 Feljeton p. t. „Spotkania na plażach i skałach Atlantyku“ — wygł. T. Strzetelski; 22.25 „Ostatnia fala“ — red. J. Piotrowski; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.15 Pogadanka dla dzieci z Wilna; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 O. Ręgorowiczowa: „Postacie kobiece w dziejach Żeromskiego“ — cz. II.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Komunikat Wojewódzkiej Komisji Turystycznej; 19.10 1) R. Hugnet: Prometida, 2) A. Patti: Bolero, 3) F. Suppe: Arietta (A. Kitschmann — śpiew); 19.20 K. Nitschowa: „Z podróży po Skandynawji“; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej: 20.05 J. Langman, kustosz działu etnograficznego Muzeum Śląskiego: „Cudze chwalicie swego nie znacie“ („Sprzęty, stroje i zdobnictwo śląskie“); 20.30 Koncert: 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22.10 Transmisja z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

„Sukcesy“ sanacji w przemyśle.

Dopływ zagranicznych kapitałów za cenę... wysprzedaży polskich przedsiębiorstw w obce ręce.

Transakcja, jaka przychodzi obecnie do skutku między towarzystwem akcyjnem Lilpop, Rau i Loewenstein a amerykańskim trustem stalowym, o czem onegdaj donosiliśmy, jest tak typową dla stosunków w przemyśle polskim w okresie „silnych rządów“, że zasługuje na bliższą uwagę.

Prasa sanacyjna i agencje prasowe sanacji rozniosły wiadomość o toczących się rokowaniach jako o olbrzymim sukcesie, który wpłynie na ożywienie naszego życia gospodarczego, zasilenie rynku wewnętrznego kapitałami i t. p.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się — jak podaje „Gazeta Warszawska“ — w ten sposób, że **stara firma krajowa, przedsiębiorstwo prowadzone od szeregu pokoleń przez Polaków — przechodzi faktycznie w obce ręce.** Chociaż bowiem obcy akcjonarjusze nie mieli w swem ręku większości udziału, to jednak **mieć będą w niem wpływ decydujący.** Firma Lilpop, Rau i Loewenstein pracowała głównie dla potrzeb państwa i samorządu, wyrabiając wagony. Musiały więc wytworzyć się jakieś niezdrowe stosunki, skoro dotychczasowi akcjonarjusze nie mogli utrzymać kapitału akcyjnego w swoich rękach i nie mogąc uzyskać kredytu długoterminowego na normalnych warunkach zmuszeni byli zdecydować się na oddanie poważnej części udziałów obcym kapitalistom.

Jakiż cel ma amerykański trust, wykupując takie placówki wytwórcze, skoro ma pod swą władzą przedsiębiorstwa produkujące te same towary; czy po to, by stwarzać konkurencję amerykańskiej produkcji? Otóż idzie tu o **rozciągnięcie kontroli nad firmą polską,** która będzie musiała odtąd przerabiać ich surowce i półfabrykaty, użytkować patenty i montować części składowe maszyn, przez nich wytwarzane.

Prasa sanacyjna traktuje takie **wykupywanie fabryk przez obce kapitały za sukces!** Zanosi się na to, iż tego rodzaju „sukcesów“ będziemy mieli więcej do zanotowania. Oto m. i. w toku są już, jak podaje AW., **rokowania finansowe grupy kapitalistów zagranicznych z firmą polską „Ursus“.** Pertraktacje te mają być zakończone w przeciągu 4 do 6 tygodni.

Rozmach budżetowy nowej izby rzemieślniczej w Krakowie

UCHWALENIE REGULAMINÓW BIUROWYCH I EGZAMINACYJNYCH.

Na inauguracyjnem zebraniu krakowskiej izby rzemieślniczej, po wybraniu prezydjum i zarządu, przystąpiono do załatwienia regulaminów organizujących tok prac instytucji. Uchwalono więc regulamin obrad plenum Izby Rzemieślniczej, jej zarządu i komisji, dalej regulamin służbowy dla personalu biurowego i regulaminy komisji egzaminacyjnych, terminatorskiej, czeladniczej i mistrzowskiej. Sprawy te unormowane są przeważnie ustawą przemysłową i rozporządzeniami wykonawczemi. Niedogodnem dla rzemieślników będzie postanowienie regulaminu biurowego izby wyznaczające godziny urzędowania od 9-ej rano do 3-ej popołudniu. Jest to właśnie czas, w którym rzemieślnicy są najbardziej zajęci zawodowo i nie będą mogli w takiej porze zgłaszać się do izby. Dawna też izba rzemieślnicza zgodnie z tradycją i warunkami zawodowymi rzemieślników ustanowiła godziny biurowe w porze wieczornej między 5-tą popoł. a 7-mą wieczór, co powinno być i obecnie przywrócone.

Na zebraniu ustalono również wzór pieczęci, na której prócz napisu „Wojewódzka Izba Rzem. w Krakowie widnieć będzie orzeł państwowy. Wzór ten podlega zatwierdzeniu przez ministerstwo.

Przy określaniu warunków przyjęcia praktykantów do rzemiosła uchylono obowiązek przedkładania zaświadczeń instytutów psychotechnicznych o zdolności kandydata do zawodu, jako warunek utrudniający wstęp do rzemiosła. Domagano się również zwrotu kosztów członkom izby, pochodzącym z poza Krakowa, za uczestnictwo w posiedzeniach. Wobec stanowczego jednak sprzeciwu delegata rządowego — wniosek ten upadł. Członkowie izby muszą pełnić swe obowiązki honorowo.

Na specjalną uwagę zasługuje budżet nowo-kreowanej izby, na rok admin. 1929. Przewiduje on w stosunku rocznym m. in. następujące pozycje: Płaca sekretarza 24.000 zł, płace personalu 18.960 zł, lokal 9.600 zł, opał 2400 zł, ogłoszenia i wydawnictwo własne 12.000 zł. emerytury 1600 zł, koszta wyborów 2500 zł, i t. d. Cyfra wydatków personalnych spotkała się z protestami ze strony niektórych radców izby (r. Kmietowicz z Krynicy) podnoszących, że budżet jest za szeroko zakreślony i zbyt rozrzutny. Istotnie poszczególne pozycje są rażące: np. płace personalu łącznie z emeryturami wynoszą 44.560 zł. Mimo tych nieśmiałych zresztą sprzeciwów budżet bez większej dyskusji przyjęto. Postanowiono również zwrócić się do ministerstwa przy przedkładaniu budżetu do zatwierdzenia o zezwolenie na pewne „luzy“ budżetowe dla przenoszenia kwot z pozycji na pozycje. Na tem obrady pierwszego posiedzenia wyczerpano.

WYSTAWA MISYJNA
w domu Księży Misjonarzy Stradom 4.
Ponieważ zainteresowanie wystawą wzrosło tak dalece, iż liczba zwiedzających dziennie przekracza o kilkaset ponad tysiąc osób, postanowiono
wystawę przedłużyć
aż do przyszłej niedzieli.
Szkoły mogą ją zwiedzać w godzinach przedpołudniowych po uprzedniem zgłoszeniu.

Za rekwizycje niemieckie będzie płacił odszkodowanie skarb polski

Umowa likwidacyjna zawarta przez rząd polski z Niemcami odbiła się szczególnie żywem echem w sferach przemysłowych Łodzi, których pretensje do Niemiec z tytułu rekwizycyj wojennych wynoszą osiemset kilkadziesiąt miljonów zł.

Ponieważ rząd polski zrzekł się tych pretensyj w imieniu swoich obywateli — przemysłowcy łódzcy uważają, iż wziął temsamem na siebie wobec nich odpowiedzialność za ich należności od skarbu niemieckiego. W związku z tem przedstawiciele łódzkich sfer przemysłowych zwrócili się do władz centralnych w Warszawie z przedstawieniem swych pretensyj. Jak donoszą pisma łódzkie — rząd wobec tych postulatów zajął stanowisko przychylne obarczając temsamem skarb polski obowiązkiem wynagrodzenia przemysłowców łódzkich, z zastrzeżeniem jedynie co do terminu wyasygnowania żądanych sum. Roszczenia przemysłu ma ją być przez rząd zaspokojone „w odpowiednim momencie i w formie, jaka w tym momencie będzie najbardziej wskazana“.

Nadmienić należy, że oprócz Łodzi także Kalisz posiadał znaczne pretensje do rządu niemieckiego z powodu rekwizycyj dokonanych w tem mieście.

Z MIESIĄCA NA MIESIĄC PRZYBYWA PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Tomaszów. 11. 11. (AW.) W miesiącu październiku, wbrew wszelkim przypuszczeniom sytuacja na rynku kredytowym w Tomaszowie znacznie się pogorszyła, bowiem zaprotestowano 2.381 sztuk weksli na ogólną sumę 317.940 zł. czyli o 32 tys. zł. więcej niż we wrześniu. Według obliczeń miesiąc listopad ma jeszcze powiększyć protesty wekslowe.

(Napływające i z innych środowisk biuletyny o sytuacji kredytowej, świadczą o zaostrzającym się kryzysie na wewnętrznym rynku finansowym).

Po zamknięciu kroniki.

DYREKTOR TEATRU „GONG“ w Krakowie p. Walery Jastrzębiec-Rudnicki, z dniem 18 ub. miesiąca wszedł do rady miejskiej miasta stoł. Warszawy, jako kolejny zastępca z listy Nr. 25, w miejsce p. Feliksa Brudzyńskiego, który zrzekł się mandatu.

KIEPURA W RADJO. Dziś we wtorek 12 b. m. o godz. 20.15 radjostacja krakowska transmituje z Warszawy koncert Jana Kiepury z sali Filharmonji. Program koncertu, który się odbędzie ze współudziałem orkiestry Filharmonji pod dyr. Br. Wolfstala, obejmie następujące arje i pieśni: arję ze „Strasznego Dworu“, dumkę z „Legendy Bałtyku“, arję z „Turandot“, „Szumią jodły“ z „Halki“, arje z „Rigoletta“ i z „Manon“, oraz pieśni: Marczewskiego „Na ust koralu“ i Freire'a „Ay-ay-ay“. Powyższy koncert Kiepury transmitowany będzie zarazem do Budapesztu.

Wrażenia imponującego zjazdu „Piasta“.

Gdy się na niedzielnym Zjeździe Piastowców słuchało referatu p. Rataja o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie przekroczeń budżetowych za rok 1927/8, referatu słuchanego z ogromnem napięciem przez 1.500 chłopów ze wszystkich prawie wsi zachodniej Małopolski, trudno było obronić się przed natrętną myślą:

— Jak można po ogłoszeniu takiego dokumentu przez Izbę Kontroli myśleć o zamachu stanu? Jak można ryzykować usuwanie gospodarki rządowej z pod kontroli Sejmu, gdy niezawisła Izba Kontroli odmawia rządowi sanacyjnemu, obchodzącemu się bez Sejmu, absolutorjum z powodu przekroczeń?...

P. Witos stwierdził w końcowem przemówieniu, że na Zjeździe nie padł ani jeden obelżywy okrzyk. Istotnie, mimo żywego udziału delegatów w dyskusji, na Zjeździe panowała karność i powaga; mowcy nie wywoływali sztucznych nastrojów, ale przedstawiali położenie wsi i stronnictwa oraz politykę rządu. W przemówieniach brzmiała troska o państwo, o poszanowanie prawa, o los polskości na kresach, o konstytucję. Po raz pierwszy od kilku lat przejawił się ostry odruch przeciw konserwatystom, z powodu ich agitacji za nowym przewrotem. Przypomniały się dawne, przedwojenne wiece przeciw obszarnikom, zwłaszcza gdy znowu usłyszało się pieśń „O cześć wam panowie, magnaci“ śpiewaną przez półtoratysięczny tłum. Gdyby książę Radziwiłł był na Zjeździe i zobaczył jakie nastroje wśród umiarkowanych zresztą włościan wywołuje polityka sanacji i konserwatystów, to miałby się nad czem zastanowić.

„Piast“ — zdaje się — odzyskał już swoje dawne pozycje w Zachodniej Małopolsce. O zdrajcach, którzy „poszli do koryta“, wyrażano się na Zjeździe raczej obojętnie, niż pogardliwie. Jedynie pod adresem p. Bojki rzucono pogardliwe „hańba“. Wielkie wrażenie wywarł apel chłopa z Dąbrowskiego, powtórzony przez całą salę: „Marszałku Piłsudski, ustąp!“ Chłopi przemawiali twardo o „wielkim gmachu bezprawia“ sanacyjnego, wzywali do wytrwania, nazywali obecne czasy okresem „szkolenia“ stronnictwa. Mimo zmęczenia wysłuchali końcowego wywodu p. Witosa z naprężeniem. P. Witos oświadczył m. i., że po likwidacji obecnego systemu nie nastąpi żadna luka. Po bezprawiu przyjdzie prawo; p. Prezydent zamianuje nowy rząd i ten zgłosi się do Sejmu do votum zaufania.

Nasuwa się jedna uwaga. Wspólna opozycja zbliża do siebie wszystkie trzy stronnictwa ludowe. „Piast“ winien jednak strzec się przed radykalizmem „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“. Hasło złączenia ruchu ludowego jest — przy dzisiejszej polityce rządu — bardzo na wsi popularnem, ale zjednoczenie to wykrzywiłoby linję „Piasta“ na lewo i dałoby w nim przewagę krzykliwym radykałom, co — jak dowodzą wspomnienia o pp. Dąbskim i Brylu — nie wyszło już raz „Piastowi“ na zdrowie. Że część Zjazdu wzniosła okrzyk na cześć p. Daszyńskiego, trzeba w tem widzieć uznanie dla ostatnich kroków p. Marszałka Sejmu, że śpiewano o „książętach-psubratach“ i o „kraju krwią bratnią zbryzganym“, to zawinił raczej obóz księcia Radziwiłła, zachwalający nowy zamach stanu. Zjazd zakończyła „Rota“. Jesteśmy przekonani, że przy jej dźwiękach i pod sztandarem z Matką Boską i Orłem Białym, które wczoraj powiewały nad głowami prezydjum Zjazdu, pójdzie i dalsza praca „Piasta“, który winien mieć ambicję nie łączenia się z radykalizmem, ale zlikwidowania go przez skupienie chłopów w swojej organizacji.

ax.

FISHARMONJE
TANIE NADESZŁY!
Kupno fortepianu lub pianina jest **pokaźnym wydatkiem.** To też osoby, pragnące nabyć instrument, powinny się poważnie zastanowić, jaka marka odpowiada ich środkom i wymaganiom. Jedynie nasz skład, posiadający wyłączne zastępstwo wszystkich firm, uznanych przez znawców za **najlepsze** jak **Bechstein — Blüthner — Bösendorfer — Ehrbar — August Förster — Gaveau — Schweighofer** i t d daje gwarancję, że nabytek okaże się korzystnym.
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ulica Szewska L. 9. — Telefon 4365.

Indeks książek zakazanych przez Stolice Apostolską

ZAKAZ OBOWIĄZUJE RÓWNIEŻ KATOLIKÓW OBRZĄDKU WSCHODNIEGO.

Warszawa, 11 11. (Tel. wł.) Ukazał się **indeks książek zakazanych przez Stolicę Apostolską do czytania przez katolików. Wbrew zwyczajowi dotychczas przyjętemu indeksu nie poprzedzają dekrety i bulle papieskie, na wstępie zamieszczono jedynie główne paragrafy kodeksu kanonicznego oraz przestrogę, że dekrety, potępiające dzieła objęte indeksem, obowiązują również katolików obrządku wschodniego.** Indeks potępia m. in. prace Maurrasa i dziennik paryski **„Action Francaise“ od 28 stycznia 1914 r. do 29 grudnia 1926 r.**

CEREMONJA PRZYJĘCIA KRÓLA WŁOSKIEGO W WATYKANIE.

Rzym. (AW.) Urzędowo stwierdzają, że włoska para królewska złoży swoją wizytę Papieżowi w dniu 5 grudnia. Przy wizycie tej utrzymany będzie ceremonjał zachowany podczas wizyty króla **Alberta belgijskiego, pierwszego monarchy, który odwiedził Papieża po wojnie.** Ponieważ Watykan nie uznaje oddawania wizyty przez Papieża, rewizytę złoży sekretarz stanu kardynał Gasparri.

Bilans Bodenkredit anstaltu sfałszowany

na szkodę drobnych akcjonarjuszy?

Wiedeń (AW). **Dziś po południu zjawiła się u kierownika policji gospodarczej deputacja drobnych akcjonarjuszy Bodenkredit Anstalt, z życzeniem aby policja ta wkroczyła w sprawy Bodenkredit Anstaltu, jako że bilans tej instytucji rzekomo był sfałszowany i poszkodowanie akcjonarjuszy wywołane zostało przez niedozwolone manipulacje.**

W opróżnianiu Nadrenii nastąpi zwłoka

Urzędowy komunikat Tardieu o przeszkodach ewakuacji.

Paryż 11. 11. (AW). „Journal Officiel“ podaje **urzędowe oświadczenie prezydenta ministrów Tardieu w sprawie opróżnienia Nadrenji.** Komunikat stwierdza, iż w obecnej chwili wobec szeregu nieprzewidzianych okoliczności, jak śmierć Stresemanna, długi kryzys gabinetowy francuski, które **opóźniły prace normalne, wydaje się problematycznem czy data 30 czerwca przyszłego roku będzie ostateczną datą opuszczenia Nadrenji.** Za opóźnieniem tej daty przemawia **brak ratyfikacji układów haskich i brak widoków na szybkie załatwienie tej** sprawy.

AUSTRALJA PODEJMUJE STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Londyn. (AW.) Rząd australijski wypowiedział się za wznowieniem **stosunków z Sowietami.** Sowiety wydelegują do Australji swoich przedstawicieli dyplomatycznych:

KATOLIK PREZYDENTEM MIASTA NEW YORKU.

(KAP) Kandydat partji demokratycznej, **M. J. Walker, działacz katolicki, został wybrany majorem (prezydentem miasta) liczącego obecnie około siedmiu miljonów mieszkańców New Yorku. P. Walker zwyciężył w wyborach zarówno kontr-kandydata republikańskiego, jak i socjalistycznego.**

POGŁOSKI O NOWYM KARDYNALE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

(KAP) Wiele dzienników amerykańskich **donosi z Rzymu, że Stany Zjednoczone otrzymają wkrótce piątego kardynała w osobie arcybiskupa z San Francisko, Msgra Hanna. Wówczas** tyko Włochy, Francja i Hiszpanja, byłyby krajami, mającemi więcej kardynałów, niż Stany Zjednoczone.

Wiadomości diecezjalne.

Archidiecezja lwowska.

Mianowani: Drugim wicedziekanem stryjskim ks. dr. Fr. Janicki, proboszcz w Żydaczowie; wicedziekanem brodzkim ks. Rachalski, proboszcz w Założcach; adminstratorem w Stanisławowie ks. L. Peciak, dotychczasowy wikarjusz w Stanisławowie. **Na posadę wikarego przeznaczony:** ks. W. Wróbel do Kaczanówki. **Przeniesieni:** ks. Michał Olejarz z Buska do Sokolnik, ks. Roman Fit z Sokolnik do Buska. **Egzamin konkursowy** w terminie jesiennym złożyli: ks. Izydor Węgrzyniak, administrator w Pistyniu; ks. Józef Czerkawski, administrator w Niżniowie; ks. Filip Zając, wik. w Bilce szlacheckiej. **Konkurs na opróżnione probostwa** w Koszłakach, Lipsku, Niżniowie, Płazowie, Obertynie Sidorowie, Sołotwinie, Stanisławowie, Wiessenbergu i Zimnej Wodzie ogłasza się z terminem do 31 grudnia 1929. **Zmarli:** ks. prałat Józef Piaskiewicz, dziekan i proboszcz w Stanisławowie dnia 1 listopada, br.

W Rosji wciąż wre opozycja przeciw Stalinowi.

Moskwa 11. 11. (AW). Jak już donosiliśmy, w czasie obchodu rocznicy rewolucji w Moskwie, opozycjoniści rozrzucali na Krasnej Płoszczadi ulotki antystalinowskie. G. P. U. aresztowało wówczas 12 podejrzanych o agitację. Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa, **G. P. U. dokonało nowych aresztowań, wykrywając poważną organizację opozycyjną.**

ROBOTNICY PROTESTUJĄ PRZECIW ZMIANIE KALENDARZA.

Warszawa. 11 11. (Tel. wł.) Wypadki protestów robotników w Sowietach przeciwko nowemu kalendarzowi są coraz częstsze. Kalendarz, jak wiadomo, skasował niedzielę.

Zamiast niedzieli dni odpoczynku dla poszczególnych grup robotników przypadają w kolejnych dniach tygodnia. W Sierputowie robotnicy **demonstracyjnie opuścili zebranie, na którem delegaci partji komunistycznej zaproponowali rezolucję za nowym kalendarzem.** W całej Moskwie **związek kamieniarzy uchwalił w niedzielę wstrzymywać się od pracy.**

Pisma sowieckie twierdzą, że agitacja przeciwko nowemu kalendarzowi pochodzi z kół duchowieństwa i sekt religijnych. Baptyści namówili pod Moskwą w jednej z fabryk manufaktury do bojkotowania zakupu obligacyj pożyczki sowieckiej i zorganizowali zbiórkę na cele religijne pod nazwą „Kopiejki Chrystusa“.

WALKA Z ANTYRELIGIJNYM KURSEM POLITYKI.

Moskwa 11. 11. (AW). G. P. U. wykryło w Kazaniu wielką organizację miejscowych komunistów, która jako cel wysunęła **walkę z antyreligijną polityką partji i rządu sowieckiego.** Cała grupa, w skład której wchodzili funkcjonarjusze czerwonej armji, a nawet **G. P. U., została aresztowana.**

REKWIZYCJE TELEFONÓW.

Warszawa. 11 11. (Tel. wł.) Sowiecki komisarjat poczt i telegrafów wydał rozporządzenie o rekwizycji **aparatów telefonicznych, będących w posiadaniu osób pochodzenia nieproletarjackiego. Zarządzenie tłumaczą brakiem aparatów telefonicznych w Rosji sowieckiej.**

DYMISJA CZICZERINA PRZYJĘTA.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). **Polityczne Biuro partji komunistycznej w Moskwie przyjęło do wiadomości prośbę o dymisję komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina.** Cziczerin przebywa w dalszym ciągu na kuracji w Niemczech.

Nadszedł zwiastun jesieni i zimy
! CENA ZŁ. 1·75 **KATAR** CENA ZŁ. 1·75 !
nosa, krtani, chrypka, dlatego pamiętajcie, że w każdym domu dla ochrony winien być
PINOMETHYL
W minist. spr. wewn. zarej. p. Nr. 1198 — i w państw. Urzędzie patentowym p. Nr. 18236.
PINOMETHYL poleca się przy katarach nosa, krtani, chrypce i chroni org. oddechowe od chorób infekcyjnych.
KATAR Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce i w Gdańsku. **KATAR**

ANTONI MARCZYŃSKI. 43

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

I znów malował w swej zbrodniczej fantazji najohydniejsze sceny; nie przeczuwając, że mały, jadowity wąż śpi skulony w kłębek, ale tu, na kutrze. na dnie koszyka, stojącego tuż obok!...

— Pusta? — zdziwił się, kiedy potrząsnąwszy butelką nie dosłyszał charakterystycznego chlupotania.

Cisnął próżną flaszkę za burtę i zaczął zciągał buty. Postanowił swa ofiarą zaskoczyć na śnie, więc już tutaj musiał się pozbyć części odzieży, aby dziewczyny przedwcześnie nie zbudzić. Ukończywszy te przygotowania, zabrał koszyk, aby na wypadek nagłego „pragnienia“ mieć drugą butelkę pod ręką i uśmiechając się zwycięsko, ruszył w stronę drzwi kajuty.

— Ehhę. zamknęła się na haczyk, — stwierdził. W pierwszej chwili ogarnęła go złość. Już chciał kopnąć w słabe drzwiczki i wyłamać je tym ciosem, lecz odmyślił się szybko. To musiałoby przekreślić jego plany... — Straszna mi przeszkoda. taki haczyk. — wzruszył ramionami. Pozostawiwszy koszyk, powrócił na rufę, odszukał skrzynkę z narzędziami i wybrał odpowiednio długi gwóźdź. Powróciwszy pod drzwi, nacisnał je lekko, wsunął gwóźdź w szparę, podważył haczyk bez trudności, poczem ujął w rekę nieodzowny koszyczek i ostrożnie drzwi odemknął naoścież... Stojąc na naj wyższym stopniu krótkich schodków, spojrzał w dół i patrzał długo z rosnącym zachwytem, które u niego było synonimem zwierzęcego pożądania, żądzy brutalnej walki z istotą słabszą fizycznie, żądzy ujarzmienia bezbronnej kobiety i rozkoszowania się jej bezsilnością, bólem, wstydem, łzami, bezgraniczną rozpaczą...

Dziewczyna leżała nawznak na podłodze. przykrytej siennikiem, który niemal połowę ciasnej przestrzeni zajmował; ręce miała zaplecione na karku. głowę ku drzwiom zwróconą. Bowiem idąc spać, rozebrała się, aby jej było chłodniej w małej, dusznej kabinie,... Nie bała sie, bo i czego miałaby się lękać? Mniejsza już o haczyk przy drzwiach. ale daleko lepszą gwarancją jej bezpieczeństwa przed nieprawdopodobną zresztą zaczepką Walczaka, było jej zachowanie. nakaujące szacunek. surowość. z jaką odnosiła sie do ryzykownych. a napozór niewinnych igraszek młodzieży, jej godność i takt, odziedziczony po rodzicach. których nie pamiętała... Paweł Walczak był nałogowym pijakiem, awanturnikiem. ale przy tem wszystkiem tchórzem. Nie ośmieliłby sie zaczepić Jagi. zwłaszcza odkąd zaczeła uchodzić za narzeczoną bosmana Smulskiego... To wszystko przyszło na myśl dziewczynie, ale jednego nie przewidziała w swej kalkulacji. mianowicie. że Walczaka „słowo uczciwości“ to tyle. co zeschły liść. że łajdak zawiódł tak haniebnie jej zaufanie. że gdy ona wstępowała na kuter, Karol Rzepa już leżał za burtą sąsiedniego kutra i śledził każde jej poruszenie...

Długi czas spoglądał Rzepa na swą bezbronną ofiarę i pasł oczy widokiem jej zarumienionej od snu twarzyczki... Potem zamknął drzwi cichuteńko, zasunął haczyk. złożył koszyk na najniższym stopniu i strożnie, aby która deska nie zaskrzypiała. skradając się jak kot do wróbla.... ruszył w stronę prymitywnego tapczana...

XX.

Błogie sny roiła Jaga tej nocy...

Najpierw przyśnił się jej Marcin. kochany, zacny opiekun. Właśnie odbyła się rozprawa sądowa. Dziwnym trafem, jak to we śnie bywa, prokurator miał twarz woźnego Główki i jego głos nosowy. Sympatycz niej prezentował się przewodniczący trybunału. który był jak dwie krople wody podobny do pana Leskiego. a więc musiał być człowiekiem zacnym. dobrotliwym. takim co Marcina nie skrzywdzi. Ale najwięcej ze wszystkich słychać było adwokata. Snać przewidział jak pilnie zbiera Jaga pieniądze na jego honorarjum, bo gardłował bez przerwy i tak przekonywująco. że bez dalszych ceremonji pan Leski. czyli przewodniczący. polecił Marcina wypuścić na wolność. ogłaszając wszemobec wyrok uniewinniający... Oh. to była radość! — Ja wiedziałam. że wyście niewinny. — zapewniała opiekuna i całowała go po ogorzałej twarzy, aż zazdrość brała Witołda... — Nie trap sie. Na ciebie też przyjdzie kolej, — zakrzykła uszczęśliwiona i jakoś słowa te spełniły się tak szybko. jak tylko we śnie. lub w... kinie bywa.

W drugiem widzeniu ujrzała się w ślubnej sukni, z wiankiem, przy boku rozpromienionego Witołda. Dokoła same życzliwe twarze. moc ludzi. wszyscy koledzy narzeczonego i zwierzchnicy. których znała z opowiadania i co najciekawsze. Tomek Kohnke w roli pierwszego drużby! Ale we śnie niema nic dziwnego, nic niemożliwego. Z tej przyczysy stali pod ścianą dwaj śmiertelni wrogowie. Marcin Owsik i nieboszczyk Jan Kohnke. rozmawiając z sobą przyjaźnie. Potem znikło wszystko, przysłonięte barczystą sylwetką proboszcza. Mówkę sobie palnął i mówił, mówił bez końca, aż Jagę kolana rozbolały. bo musiała przemówienia słuchać klęcząc...

Później przyszła kolej na ucztę weselną. Po jednej stronie siedział Witołd, po drugiej jakiś wysoki rangą oficer, conajmniej admirał. Tak sobie przynajmniej kombinowała. I znów tęgi proboszcz zasłonił jej wszystko. W rękach trzymał jakiś pięknie świecący się przedmiot... Ah, medaljon. Marcin jej mówił o nim... Teraz proboszcz mówi to samo. Opowiada dzieje medaljonu i kończy słowami: — Zawieś go na szyji, on ci pomoże odszukać twego ojca! — Boże, więc i ojciec się znajdzie? Tyle radości i wesela, ale należy. się, należy. Mało się nacierpiała?

Naostatek inne widzenie. Co to jest właściwie? Ich małżeńska sypialnia? Dziwne. Tam wszystko było takie wspaniałe. takie pańskie, a tu maleńka, drewniasa budka, do pułapu głowąby dosięgła, gdyby wstała z łóżka. Łóżko? Ten nędzny tapczan? A gdzie Wit?... Aha. jest. Słyszy jego oddech świszczący, czuje jego dłoń na swoich nogach... Przykry zgrzyt. pierwszy od początku litanji dzisiejszych snów przepięknych. Dlaczego Wit, taki elegancki zawsze, taki nieśmiały, poczyna sobie teraz tak zuchwale? Czy dlatego, że jest jego żoną i wszystko mu wolno? Nareszcie pochyla się nad nią, zbliża twarz do jej twarzy... Jaga wysuwa usta do upragnionego pocałunku i cofa głowę natychmiast. zawiedziona. zdumiona, walcząca ze wstretem. bo wionął jej we wrażliwe nozdrza odór wódki, śledzia. cebuli, nieświeżej kiełbasy... Nie chcę, Wit... Zostaw... ja nie chce — prosi, błaga, zaklina. uchylając twarz raz w jedną, raz w drugą stronę... Napróżno... Cuchnące, spierzchnięte wargi szorują jej pocałunkami czoło, policzki, ramiona, znów szyję, brodę, szukając uparcie niezdobytych wciąż usteczek...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. .	20 gr.
Nadesłane „ „	. .	40 „
Komunikaty po kronice „ „	. .	50 „
„ na 1-szej „ „	. .	60 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

DO WYDZIERZAWIENIA
plac o powierzchni 1/4 morga
przy Alei Królewskiej (Dzielnica XVIII, Warszawskie)
Nadający się na skład materjałów budowlanych, węgla, drzewa lub t. p. 81
Zgłoszenia: **F. Sidorowicz Prądnik Czerwony,** obok kościoła codziennie od 4—5 popoł.

Górecki Stanisław ur. 1896 unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Kraków Powiat.

Dywany, kilimy, makaty, naprawia się, Plac Marjacki 7. l. p. 72

Futro podróżne, wielkie, oposy.
Biurko amerykańskie z zaluzja, nowe,
Stół okrągły i krzesłą do jadalni
Do sprzedania
Bliższe informacje w Administracji.

Najnowsze składy główne
Księgarni Krakowskiej
Kraków, ul. św. Krzyża 13
wydawnictw o Akcji Katolickiej

Adamski St. X., Akcja katolicka a duchowieństwo	2·—
Bross St. Dr. X., Akcja katolicka a Polska	1·50
Guerry Dr. X., Kodeks akcji katolickiej	6·50
Kopler L. Dr. Prof., Kościół a polityka	3·20
Mäder R. X., Katolikiem jestem	4·—
Muth K. Prof., Epiphania, myśli człowieka świeckiego o akcji katolickiej	1·—

Wysyłka na zlecenia zamiejscowe odwrotna.

Księgarnia Krakowska
Kraków, ulica św. Krzyża L. 13.
Otrzymała na główny skład i poleca
Waśkowskiego Antoniego
OPOWIEŚĆ KSIĘŻYCOWA
(poezje).
Cena egzemplarza w wytwornem wydaniu zł. 2·—

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża 13, róg św. Tomasza

poleca:

PIERWSZE PIĄTKI MIESIĄCA, ku czci Serca Jezusowego poświęcone. Wydanie trzecie poprawione i powiększone. Przejrzał Z. R. Warszawa. (Aprobata z r. 1928). Stron 185, w 16-ce.

Cena egz. brosz. w okładce sztywnej zł. 2.—

Pobożny czytelnik w książeczce tej znajdzie sposób przygotowania się do Komunji św. i dzękczynienia po Komunji św. wraz z odpowiednią modlitwą na wszystkie 12 pierwszych piątków miesiąca całego roku; pierwsze dziewięć ułożone są w duchu nowenny Wielkiej Obietnicy, danej przez Serce Jezusowe. Fakt. że książeczka ukazuje się poraz trzeci, świadczy o jej użyteczności, wypróbowanej doświadczeniami.

SIENIATYCKI, Ks. Dr M., Prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie: **Zarys dogmatyki katolickiej,** Tom II. O Bogu Stworzycielu i Odkupicielu. Kraków 1929. Nakładem autora. 368 stron w 8-ce większej. Cena egz. brosz. zł. 12.—

X. Prałat Sieniatycki nie długo kazał czekać na drugi ten tom swojego „Zarysu“. których jest pierwszym poniekąd, po polsku napisanym podręcznikiem naukowym dogmatyki katolickiej. Wszystkie niepoślednie zalety, które krytyka fachowa przyznała tomowi pierwszemu, spotykamy także w tomie drugim, a więc: solidność katolickiej doktryny, gruntowność naukową. znakomitą metodę, doskonałą technikę dydaktyczną, a zwłaszcza jasność wykładu i przejrzystość wysłowienia.

ROKOSZNY X. Józef, **System wychowawczy Marceliny Darowskiej.** Radom. 1928. Stron 140+ 1ulb. w 8-ce większej. Cena egz. brosz. zł. 5.—

Jako wizytator szkół z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. X. Rokoszny miał sposobność przekonać się o skuteczności metod wychowawczych, stosowanych przez Siostry Niepokalanki, a szczepionych w nie przez M. Darowską, tę wielką, a tak mało jeszcze znaną wychowawczynię. Książka jego przyczyni się do zaznajomienia społeczeństwa z doskonałym tym systemem wychowawczym i do poparcia usiłowań SS. Niepokalanek, żeby Polska pokryła się siecią takich zakładów, jakim jest gniazdo znanych szeroko „Wirowianek“.

VRANA X. Dr Władysław. **Egzorty o polskich Świętych i Błogosławionych** na niedziele roku szkolnego rozłożone. Kraków 1929 r. Nakładem Autora. Stron 245 w 8-ce. Cena egz. brosz. zł. 6.—

X. Dr Vrana. profesor państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, już w r. 1910 wydał „Egzorty niedzielne, świąteczne i przygodne dla młodzieży szkolnej“, przyjęte z niemałem uznaniem przez XX. Katechetów, dla szlachetnej prostoty i jasności wykładu, świadczącej, że Autor podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje ze skarbu swego nowe i stare rzeczy. Ten nowy tom jego egzort zalety pierwszego posiada w stopniu jeszcze większym.

ŻYWOT ŚW. O. PAWŁA OD KRZYŻA, założyciela Zgromadzenia św. Krzyża i Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa OO. Pasjonistów. Napisał **O. Pius od Imienia Marji,** Pasjonista. Przedmową poprzedził Józef Stanisław Pietrzak. Przekład z trzeciego wydania włoskiego. Kraków 1929. 250 stron w 8-ce większej. Cena egz. brosz. zł. 6.—

Komu było danem pomodlić się przy relikwjach św. Pawła od Krzyża w kościele św. Jana i Pawła w Rzymie, ten nie mógł nie odczuć powiewu mistycznego tchnienia, jakie idzie od postaci tego Świętego, który wezwanie do dźwigania Krzyża Jezusowego najpierw na sobie samym sprawdził bez skreśleń i zastrzeżeń, a potem zostawił je jako drogą spuściznę założonemu Zgromadzeniu Pasjonistów. Ci niedawno osiedli także w Polsce, w Przasnyszu, budząc wszędzie nadzieję, że od nich pójdzie na nasz kraj prąd pogłębienia życia religijnego, przez znajomość żywota ich Założyciela.

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna. — Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek... Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.